Nr 107 | Kraków, Niedziela 11 Maja 1913. | Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., z odnoszeniem do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi ul. św. Tomasza L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 182.

Przed rozwiązaniem Sejmu.

Polnische Nachrichten dowiaduje się, jakoby **rozwiązanie Sejmu galicyjskiego wczoraj zostało podpisanem.** Publikacya nastąpi w najbliższych dniach.

* * *

N. Fr. Presse donosi: „Namiestnik dr Bobrzyński udaje się wkrótce do Wiednia. W rozmowie z posłami oświadczył Namiestnik, że zaraz po przeprowadzeniu nowych wyborów ustąpi ze swego stanowiska i nie przyjmie po raz drugi urzędu namiestnikowskiego. Starostwa rozpoczęły już przygotowania do nowych wyborów“.

Powyższa notatka dowodziłaby, że wybory do Sejmu przeprowadzać będzie jeszcze dr Bobrzyński, a nie nowy kierownik namiestnictwa, radca dworu Ustyanowski. Zdaje się więc, że decyzya w tej sprawie nie zapadła w Wiedniu.

* * *

Z Rady narodowej otrzymujemy następujące pismo:

Plenarne posiedzenie Rady Narodowej odbędzie się w poniedziałek dnia 19 maja b. r. o godzinie 3 po południu w gmachu gal. Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego z następującym porządkiem dziennym: 1. Rozpatrzenie sytuacyi po odbyciu ostatniego Koła Sejmowego; 2. Wnioski.

Albin Rayski sekretarz. *Tadeusz Cieński* prezes.

* * *

Ekscelencya Abrahamowicz ogłasza w „Dzienniku polskim“ list następujący:

„Po uchwaleniu mego wniosku o utrzymanie Rady narodowej zgłosiłem drugi formalny wniosek o bezpośrednie odroczenie posiedzenia Koła sejmowego do dnia jutrzejszego, (a było to w chwili, gdy północ minęła), celem przeprowadzenia porozumienia co do składu Rady narodowej i uzupełniających do tejże wyborów. Powyższy mój wniosek, żądający odroczenia posiedzenia, został wedle oświadczenia przewodniczącego dra Lea, 52 głosami przeciw 50 głosom odrzucony, poczem pan dr Leo, po małej przerwie wezwać miał zebranych do przeprowadzenia porozumienia, a następnie, bez wezwania do reasumcyi uchwalonego mego wniosku o potrzebie w interesie narodowym, utrzymania Rady narodowej, poddał pod głosowanie wręcz przeciwny wniosek posła Wasunga, usuwający właśnie Radę narodową.

„Postępowanie to przewodniczącego, wykraczające wprost przeciw elementarnym zasadom kolegialnych uchwał, nie mówiąc już parlamentaryzmu, komentarza bliższego nie potrzebuje, zwłaszcza wobec faktu, iż po odrzuceniu mego odraczającego wniosku, posłowie należący do grupy autonomistów, centrum i demokracyi narodowej, tudzież znaczna część posłów konserwatywnych grupy krakowskiej salę obrad już była opuściła.

„Ogłoszenie zatem wniosku p. Wasunga, jako przyjętego bez poprzedniej reasumcyi mego wniosku, było aktem nielegalnym, uchwała więc ta uważaną być musi jako nie była i nie obowiązująca, doniesienie zaś „Czasu“ krakowskiego o rzekomem rozwiązaniu Rady Narodowej, opierając się na postanowieniu § 7 regulaminu Rady narodowej, oceniam jako twierdzenie niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy“.

Zbrojny pokój.

Minąć zaczyna groźba wojny. Pyrhusowe zwycięstwo Europy nad małym narodem pasterzy głosi *urbi et orbi* prasa europejska i zamyka na razie stek niespodzianek, jakie wyniknąć mogą z chmurnego Bałkanu i zatrząść w posadach mocarstwami Europy.

Anioł pokoju przynosi zasłużony odpoczynek strudzonym dyplomatom europejskich mocarstw, usuwa kombinacye polityczne i rwie dawną sieć intryg i interesów wiążących mocarstwa z dawnym ustrojem bałkańskim. Obecne wysiłki skierowane są na to by usnuć nową nić, nową siatkę, która ma połączyć zwycięskie państwa bałkańskie i zwyciężoną Turcyę interesami gospodarczymi, nawiązanymi z Europą na nowych podstawach. Jak kwestya ta wypadnie, niedaleki czas okaże, nie stanie się jednak to bez wpływu finansistów Paryża, którzy położyli na Bałkanie ciężką swą rękę.

Z powrotem armii austryackiej z nad granic Serbii i Czarnogóry kończy się misya jenerałów, wyostrzona broń spocznie w pochwach, a rozpoczną się czułe umizgi w kierunku dostaw, dyplomaci oddadzą swą akcyę finansistom, ultimaty wojenne ustąpią miejsca traktatom handlowym.

Kończy się pogotowie wojenne, odrywające krocie mężów i ojców od pracy dla swych rodzin, lecz nic niestety nie składa się na to, by pracę tę zabezpieczono, by społeczeństwo podcięte i rujnowane strasznemi następstwami niedoszłych obrachunków politycznych, mogło powrócić do równowagi gospodarczej i wprowadzić w normalny ruch machinę życia gospodarczego.

Zastój w przemyśle, handlu i ruchu budowlanym powoduje straszną nędzę. Trwożliwy kapitał, wycofany z kas banków, zwydrzony obecnie uprawianą i usankcyonowaną lichwą, niechętnie powraca do dawnego trybu, do dawnych walorów, których pozbył się z obawy przed wojną, a które wytwarzały rezerwoar kredytowy i decydowały o rozwoju handlu i przemysłu.

Wiadomość o ustąpieniu Czarnogórców ze Skadaru, usunięcie ostatniej gorzkiej pigułki dla Austro-Węgier, zaświtało nadzieją pokoju, nadzieją powrotu do normalnych warunków oczekiwanych z takiem upragnieniem przez szerokie sfery ludności.

Jak się jednak objawia następująca era pokoju? Podskoczyły nagle akcye zakładów Skody i cieszące się obecnie największą popularnością. Powodem do tego jest projekt otwarcia olbrzymich filialnych zakładów zbrojeń na terenie Węgier i w tym celu powstaje fuzya zakładów Skody z królem armat z Essen p. Kruppem celem instalacyi nowych zakładów.

Nie przebrzmiała jeszcze skandaliczna afera królów armatnich z Essen, piętnowana dosadnie w Niemczech, a era pokoju zaznacza się u nas nowymi zbrojeniami a przy ich pomocy nowymi ciężarami, które spadną na wyniszczone społeczeństwo, które chce swobodnie odetchnąć i pozbyć się zmory, która nad nim ciążyła i niosła mu ruinę.

Dla przeprowadzenia tego planu złożono na otwarcie nowych fabryk broni 13 mil. kor. Pewnej i zyskownej pracy nowym zakładom dostarczy uchwalony plan zbrojenia obejmujący wielką ilość armat wszystkich typów jak polne, górskie, pobrzeżne, forteczne i okrętowe od 15 cm. do olbrzymich dział 30 i 1/2 cm. Popularność akcyom nowych zakładów zapewnia poparcie rządu węgierskiego, zabezpieczające wielkie, zyskowne i terminowe zamówienia i gwarantujące stały stosunek zbrojeń, przypadających na tę połowę monarchii; jak również zupełne uzbrojenie honwedów.

Firma Krupp staje się stałą konsulentką tych zakładów, dostarczy swoich inżynierów jak również użyć ma wszystkich swoich technicznych zdobyczy i patentów i zająć się specyalnie odlewem i wykonaniem luf armatnich, inne zaś części obejmą zakłady Skody.

Równocześnie w okolicy Budapesztu na obszernym terenie, należącym do skarbu państwa powstać ma olbrzymia fabryka prochu strzelniczego. Zatem nowa era pokoju występująca pod znakiem armat i prochu, nie może wnieść uspokojenia, nie może pchnąć życia gospodarczego na normalne tory. Zamiast poprawy smutnych warunków, do kolosalnych długów jakie wzrosły z powodu pogotowia wojennego i mobilizacyi doliczyć będzie trzeba nowe olbrzymie koszta dalszych zbrojeń i w ślad zatem idący wzrost podatków i ciężarów, jakie na nas nałożą.

Błyszczące lufy nowych armat nie będą w stanie blaskiem swym ukryć rosnącej nędzy społeczeństwa, które nie może podnieść ducha armii, kierującego kosztownym a zwiększonym aparatem śmiercionośnym. Z tem powinny się liczyć te czynniki, które z lekkiem sercem godzą się na znaczne zwiększenie kosztów zbrojeń, czynione kosztem skreślenia najważniejszych potrzeb państwa i krajów, wstawionych już do budżetu i za pomocą nowych ciężarów, których społeczeństwo znieść nie będzie w stanie.

Lekkomyślna dewiza „Zastaw się a postaw się“ nie nada państwu mocarstwowego stanowiska; wytworzyć może tylko olbrzyma na glinianych nogach i kupę gruzów w chwili gdy zaznaczyć zechce swą potęgę. Kraj nasz nad którym cięży najdotkliwiej widmo nędzy, kraj rozpolitykowany a nie zdający sobie sprawy ze strasznego stanu, w jakim się znajduje, gdzie rośnie stale proletaryat i trwa bezustanna walka kastowa, nie powinien zapominać o pierwszych swych obowiązkach i dążyć do zgody wewnętrznej, która mogłaby umożliwić pracę nad zmianą nieznośnych stosunków i dążyć do zdobycia chleba dla tych mas, które szukać go muszą poza granicami kraju. Po zdobyciu chleba i zabliźnieniu ran jakie powstały z powodu strasznego przesilenia finansowego łatwiej będzie pomyśleć o nowych armatach, bo społeczeństwo chce żyć i nie myśli o samobójstwie. Chce żyć i rozwijać się a jego życie i dobrobyt stają się jedyną podstawą do wzrostu potęgi.

Roman Woyczyński.

Chorągiewkowy patryotyzm.

Zewnętrzny blichtr i pompa, z jaką święcimy uroczystości narodowe, stają się wszystkiem, na co się naród zdobyć może. Pozostaje nam wzniosła „Pieśń Legionów“, lecz nic nie czynimy, „by nie zginęła“. Święto zbratania stanów, obchodzone z taką uroczystością, staje się tylko huczkiem do dalszej walki międzypartyjnej, a ci, co najwięcej mówią o zbrataniu stanów, prowadzą najnamiętniejszą walkę i łączą się z wrogiem wewnętrznym dla zniszczenia idei, którą wiekopomna rocznica nam zostawiła.

Naród upada i ginie, szlachcic pozbywa się ziemi, chłop pełni rolę najmity wysługującego się wrogom, rękodzielnik, kupiec i mieszczanin, wypierany przez żydostwo, powiększa proletaryat miejski.

Zamiast dążyć do wytworzenia własnego życia gospodarczego, jąć się pracy i ratunku ze strasznego położenia, w jakiem się znajdujemy, kłócimy się, a narodowi przewodzą nie ci, którzy dążą do budowy, lecz ci, którzy burzeniem i jątrzeniem mas potrafili je porwać i użyć jako materyał do prowadzenia krótkotrwałej i złej polityki.

Zamiast wejść w siebie, zaczerpnąwszy nowych sił z wielkich chwil dziejowych i po przeprowadzeniu rachunku sumienia narodowego iść za jego głosem, zagłuszamy go i idziemy w przeciwnym kierunku, łączymy się z wrogiem dla wyniszczenia tej reszty, która nam jeszcze pozostała.

Składamy grosze na szkoły ludowe na kresach, bronimy każdego posterunku narodowego, każdej szkółki na to, by potem cały nasz dorobek pozostawiać wrogom i przy pomocy chłopa ruskiego niszczyć wszystko, co polskie, niszczyć stare fortece polskości, które mężnie opierały się i opierają atakom wrogów — a bezwzględną tę walkę zapowiada szumnie obecny wódz ludowców! Chcemy uświadamiać lud, a sami w zaślepieniu idziemy błędnemi drogami i nie spełniając obowiązków naszych, świecimy ludowi złym przykładem. Zamiast podnosić lud z upadku, demoralizujemy go, wszczynając walkę kastową, zamiast starać się o zdobycie dlań chleba i kultury, jaką zdobył lud zachodu, wprowadzamy w lud bezmyślne hasła partyjne.

Krzykacze i blagierzy polityczni chwytają ster życia narodowego i w konszachtach z wrogami trwonią dorobek narodowy. Polityka brudnych rąk i prywata święci tryumfy na wsi i w mieście. Oczekujemy zmiany ordynacyi wyborczej, demokratyzacyi kraju, a cała nadzieja kończy się na manewrach wyborczych, którym przewodzi kapitał ścierających się stronnictw, a zwycięża kierunek polityki, jaką w danej chwili via Wiedeń—Lwów dla nas obmyśla.

Podnoszenie się i pogromy stronnictw, zależne od tego tkliwego barometru politycznego, świadczą o naszym upadku. Sprawny aparat wyborczy potrafi naprędce urobić z podatnego materyału dowolne zlepki, które zarysowują się wnet i pękają, pozostawiając tylko gruzy, które zlepia następnie kit rządowy w powolny mu manekin potrzebny do dalszej polityki. Tak wygląda nasz dorobek narodowy, praca wieków i rezultat autonomii.

Musimy się ocknąć, niech ta wielka rocznica, którą święciliśmy, niech cienie Kołłątajów, Małachowskich, Lubeckich natchną nas do pracy nad podniesieniem narodu z nędzy, nad wytworzeniem nowych ognisk pracy i silnego życia gospodarczego. Hasło „swój do swego“ niech stanie się dla nas rozkazem narodowym. Święto zbratania stanów musi znaleźć podstawę w miłości, solidarności i obopólnych ustępstwach.

Musimy dążyć, by te stany złączone miłością rosły i potężniały, by wytworzyły jeden silny organizm, solidarny naród, który ławą zwróci się przeciw wrogowi, odeprze jego ataki i wskaże drogę do wolności. Nie krótkotrwałe kompromisy wyborcze i wzajemna asekuracya na czas wyborów mają być fundamentem do zgody stronnictw, lecz idea, która nam przewodzi, wytworzyć powinna trwałe dlań podstawy.

Nastąpić to może wówczas, gdy wszystkie stronnictwa i ich wodzowie zapłoną prawdziwym, trwałym ogniem miłości Ojczyzny, która nakaże im wzajemne ustępstwa dla dobra samej idei.

KIRY i WAWRZYNY

(Powieść).

Jeszcze z ogniem gorączki w oczach zasiadł książę do dyktowania raportu o dzisiejszem sprawowaniu się w bitwie 8 korpusu. Było już po północy, kazał więc postawić datę 17 października.

„Monseigneur“, zaczął, korpus 8 my utrzymał się przez cały dzień na pozycyi, a nieprzyjaciel nie zdobył na nim ani piędzi ziemi, jakkolwiek miał nie małe ku temu szanse“.

Zatrzymał się, zbierając myśli. Wiedział, że przybycie dywizyi Curial spowodować może Francuzów do zmniejszenia w opinii waleczności jego żołnierzy, że gotowi zaprzeczyć im tak uczciwie zdobytych laurów zwycięskich. Rozważał też pilne każde słowo.

„Wieczór za przybyciem dywizyi Curial, dyktował dalej, oczyściliśmy do reszty lasy otaczające Döllitz. Jazda nasza i piechota szarżowały po wiele razy, wojsko okazało zdumiewający zapał i stałość, wytrzymałą na wszelkie próby“.

W tej chwili zameldowano mu przybycie króla neapolitańskiego, który wpadł z oczyma błyszczącemi radością.

— Przynoszę wam dobrą nowinę, mój książę, cesarz przysłał mnie tu prosto z pola bitwy.

Dobrą nowinę? Wódz polski wiedział już, co to znaczy. Mówiono mu o niej jeszcze przed bitwą. Chciano go uczcić francuską godnością, francuskim tytułem. Nie odpowiedział nic, uśmiechając się z goryczą.

— Od dziś jesteś książę marszałkiem Francyi, cesarz sam wręczy ci jutro buławę. Widział zachowanie się wasze w czasie bitwy, podziwiał wasze męstwo.

— Cesarz jest zbyt łaskaw — rzekł zimno książę — spełniliśmy tylko nasz obowiązek.

Ale Murat odciągnął go wtedy na stronę i mówił poufnie.

— Prawdę mówiąc, cesarz najbardziej ucieszył się tem, żeście wzięli do niewoli generała Mehrfeldz. Ten generał, książę wiesz zapewne, układał się z nim pod Austerlitz. Polecił mi cesarz prosić was, byście mu go przysłali pod konwojem zaraz, nazajutrz. Chce zwrócić mu szpadę i odesłać go sprzymierzonym z propozycyą pokoju.

— Och! jeśli to uczyni... — zaczął książę.

— Odsłoni tylko swoją słabość, ale książę może nie wiesz, jak on jest przesądny? On mniema, że wzięcie do niewoli tego generała jest dla niego dobrą wróżbą. Przypomina mu to najświetniejsze jego czasy, gdy ten sam Mehrfeld, wysłany przez monarchów, przemknął się nocą do jego obozu, przynosząc mu poufnie pokorną prośbą o pokój.

— My także mamy porachunki z tym generałem — odparł książę — i los był sprawiedliwym, oddając go w ręce polskich żołnierzy.

Król Neapolu odjechał nieco rozczarowany. Wiadomość, którą przywiózł, wywarła wrażenie wprost przeciwne temu, jakiego się spodziewał, przyjęta była prawie jako obraza.

Po odjeździe jego, powrócił znów książę do swego raportu. Donosił więc głównemu sztabowi wielkiej armii, „że wojska jego wzięły 2.000 jeńca Rosyan, Austryaków i Prusaków, że w ciągu dnia zdobyły czterokrotnie nieprzyjacielskie pozycye i wytrzymały szalony ogień artyleryi, że mimo nierównych sił nie przepuściły przez Plejsę generała Bianchiego, a wszystko to stało się zanim jeszcze nadbiegła dywizya Curial“! A potem przyszło mu jeszcze dodać, „że korpus ósmy utracił trzecią część żołnierzy i bardzo wielu oficerów, że wystrzelał wszystkie swe amunicye, że jaszczyki i ładownice są puste, a jeśli nastąpi najmniejsze opóźnienie w dostarczeniu nowych nabojów, korpus ten wystawionym zostanie na oczywistą zgubę“. Krwawem szyderstwem wydała mu się w tej chwili ta laska marszałkowska, którą mniemano go wynagrodzić, jego, co wywiódł z kraju wojsko polskie i wprowadził je tu, w ten szalony, morderczy bój, po to, by dać świadectwo, że naród jeszcze żyje, ma prawo do życia — i o prawo to walczyć nie przestanie.

On marszałkiem Francyi? a może rycerzem karyery, jak tamci? Kandydatem do pierwszej lepszej korony? Na szczęście miał możność natychmiastowego protestu, a przytem to wszystko nie potrwa już długo.

Raport był już ukończony, należało jeszcze położyć podpis. Ujął pióro okaleczoną ręką i nakreślił z wysiłkiem:

Józef Książę Poniatowski, naczelny wódz ósmego korpusu. — Ostatni podpis, na ostatnim raporcie, mówił mu głos wewnętrzny i nikt nigdy nie wyczyta przy imieniu twojem, obcego, narzuconego tytułu, nikt nie poważy się zarzucić ci, żeś się nim posługiwał. I zrobiło mu się naraz dziwnie lekko na sercu i ogarnął go pogodny, trochę już zaświatowy spokój człowieka wyzwolonego. — Przytem sen przymykał mu powieki, nie opierał się też dłużej i pozwolił sobie na kilka godzin spoczynku.

A przecież nazajutrz, wraz z rozkazem dziennym ogłoszono w szeregach, iż cesarz mianował księcia Poniatowskiego marszałkiem Francyi — a potem zjechał cesarz sam do polskiego obozu i powtórzył raz jeszcze swe najwyższe postanowienie.

— Ależ ja dowodzę wojskiem polskiem — odrzekł książę.

— Będziesz książę i nadal dowodził Polakami.

A przytem noszę polski mundur.

— Zachowasz go książę i nadal.

Cesarz powracał właśnie z pobojowiska — oglądał właśnie przed chwilą straszne, potwornie obfite żniwo śmierci — a przytem widział coraz jaśniej, że ofiary te padły bezskutecznie. Z oczu jego, zwykle niezbadanych, przeglądał dziś głuchy niepokój i prawie rozpacz. — Dostrzegł to wódz polski i i nie zmieniając w duszy postanowienia, zaniechał dalszego protestu.

A wtedy na wniosek Macdonalda, wszyscy marszałkowie dziękowali publicznie cesarzowi za zaszczyt, jaki im wyrządził, wprowadzając do ich grona polskiego księcia, poczem przystępowali kolejno do nowego marszałka i ściskali po bratersku jego dłoń. — Uczynił to najpierw Macdonald, sztywny, zimny Szkot, którego cesarz nie lubił, z powodu jego nazwiska, a którego przecież uściskał raz przed frontem, po bitwie pod Wagram, gdzie on pierwszy przechylił szalę zwycięstwa. Po nim przystąpił najwaleczniejszy z walecznych, marszałek Ney, który odznaczył się pod Ulm, a jeszcze bardziej okrył się sławą w czasie odwrotu z Moskwy, gdzie prowadził tylną straż, opędzając się z paruset ludźmi, kilkunasto-tysięcznym hordom. Dalej przychodzili kolejno: Oudinot, Mortier, Wictor i stary szef sztabu Bertier. Wszyscy ci ludzie wyrośli w pożarnej łunie, bitew, mający za sobą cały szereg trudnych i śmiałych czynów wojennych, mieli chyba większe niż kto inny prawo, być sędziami zasługi wojennej i bohaterstwa. To też hołd ten zbiorowy, złożony przez nich, pod wpływem jednomyślnego natchnienia, był piękną manifestacyą, zaszczytniejszą, niż sama nominacya, i zadowolnić mógł najwyższe ambicye rycerskie.

Odczuli to polscy oficerowie, będący świadkami tej sceny.

Znali historyę tych wszystkich walecznych równie dobrze, jak Francuzi. — To też zapomnieli przez mgnienie oka o grozie chwili obecnej, o własnem nawet rozgoryczeniu, jakiego doznali na wieść o udzieleniu ich wodzowi cudzoziemskiego tytułu i czuli się dumni z tych oznak czci, składanych mu przez pierwszych wojowników świata. — On sam przyjmował uściski te i powinszowania dziwnie obojętnie, zdobywając się z trudnością na objawy powinnej wdzięczności. — Honory przedśmiertne — powtarzał sobie w myśli, oddają ci honory przedśmiertne. Ale wnet w myśl tą wstąpiła inna troska. — Co powiedzą w Warszawie o wypadkach dzisiejszego dnia? Gotowi go posądzać, że chciał naprawdę porzucić służbę polską, że chodziło mu o to francuskie dygnitarstwo.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Jakiej chcemy oświaty na kresach?

Biała, 6 maja 1913.

Przy okazyi obchodu narodowego 3 Maja, urządzonego w Białej 4 maja br., zwołał Związek okręgowy T. S. L. w Białej Zjazd oświatowy z okolicznych trzech powiatów, który podobnie jak i obchód wypadł wspaniale. — Tysiączne tłumy, biorące udział w pochodzie do kościoła parafialnego, a potem słuchające mów okolicznościowych o 3-im Maja na boisku sokolem, zaświadczyły o olbrzymich postępach pracy narodowej, uświadamiającej szerokie masy ludu roboczego, organizującej je do samoobrony przeciw wszelakiemu wyzyskowi kapitalizmu niemieckiego, kupiectwa żydowskiego i międzynarodowego socyalizmu. Zjazd oświatowy zgromadził również masy w auli Seminaryum nauczycielskiego. Wśród zebranych był marszałek powiatu Dr Stanisław Łazarski, poseł Dobija Ludwik, Inspektor O puszyński Konrad, delegat Zarządu Głównego T. S. L., około 40 delegatów Kół T. S. L. Związku bialskiego i spory zastęp inteligencyi miejscowej, która się oświatą i pracą kresową interesuje. Przedewszystkiem jednak zebranie miało charakter robotniczy. Referaty p. Stefana Natansona o „Metodach pracy oświatowej wśród ludu włościańskiego i robotniczego" i p. Dziedzica Tomasza „O pieniądzach, jako podstawie życia narodowego" — spotkały się z ogromnem uznaniem. Pan Robak poruszył kwestyę stworzenia organizacyi narodowej na powiat bialski, któraby objęła wszystkich Polaków i wszelkie sprawy ogół polski obchodzące. P. Podgórski za znaczył — jakie postępy zrobiło uświadomienie narodowe w ostatnich paru latach i wezwał zebranych, by dziś dokonawszy, jak gdyby rachunku sumienia, roboty dotychczasowej, podjęli nowe plany pracy na przyszłość.

Ten poważny, oświatowy, bezpartyjny tok obrad zamącili socyaliści Dr Seidl i Makuch. Pierwszy zaatakował Zarząd Związku, względnie ludzi, stojących za nim, że rozrzucono kartki, ostrzegające przed socyalistami, iż chcą Zjazd rozbić i wychwalał polską partyę socyalistyczną za jej pracę oświatową i poparcie celów T. S. L. „Towarzysz" Makuch zaś, długoletni nauczyciel szkół kresowych T. S. L., w namiętny sposób napadł na profesorów T. S. L., iż uprawiają politykę partyjną, że pod płaszczykiem oświaty agitują politycznie, że zniechęcają [illegible] i ich rodziców do szkół polskich, apelował do zebranych, by się wypowiedzieli, jakiej chcą oświaty, by się nie dali bałamucić wilkom w owczej skórze.

Obaj „towarzysze" i ich koledzy obecni na sali, jak żyd Dr Gross i agitator Mężyński zapomnieli, że są na zjeździe oświatowym, a nie na socyalistycznem zgromadzeniu, i za[illegible] zdanie pracowników kresowych, jak pp. Mikułowski, Podgórski, Stein, spotkali się z ogólnem oburzeniem.

Wszyscy następni mowcy podnieśli z uznaniem prace profesorów T. S. L. i wypowiedzieli [illegible] p. Seidla i Makucha śmiało i otwarcie, że chcą oświaty narodowej i chrześcijańskiej, a nie międzynarodowej i żydowskiej. „Polska była chrześcijańską, a my chcemy ją taką naszym dzieciom przekazać". Z powodu spóźnionej pory i koncertu, który w tej samej sali miał się odbyć — przewodniczący dyr. Stein zebranie zamknął.

Ostatni Zjazd daje okazyę do szeregu refleksyj na temat stosunków w Białej i okolicy. [illegible] Przed laty dziesięciu [illegible] T. S. L. dziś jest ich w Białej sześć, a w okolicy szereg, Kół T. S. L. było [illegible], dziś piętnaście, czytelń sześć, dziś przeszło czterdzieści, odczytów wygłaszano po 20 najwyżej obecnie po 250, a [illegible] do 130 rocznie. Powstała Składnica towarowa Kółka rolniczego, mająca pół miliona koron obrotu, w powiecie istnieje około 25 Kółek rolniczych, 15 Kas Raiffeisena. W ostatnich pięciu miesiącach powstało pięć gniazd sokolich w powiecie bialskim.

Z okazyi 122 rocznicy Konstytucyi 3 Maja w każdej niemal wsi urządzają uroczyste obchody z nabożeństwem, pochodem, przemówieniem a na zakończenie z przedstawieniem. Powstał też przed rokiem Związek robotniczy chrześcijański, pod nazwą „Zjednoczenie zawodowe", które skupiło kilkuset robotników. Obecnie łączy się ono z Polskim Związkiem zawodowym chrześc. robotników, mającym siedzibę w Krakowie. Wre życie narodowe w towarzystwach, skupiających się w Domu polskim w Bielsku.

Te wszystkie objawy życia polskiego — chrześcijańskiego — irytują ogromnie socyalistów. Zrazu „wściekał się" Dr Baruch Gross z Arbeitlem, skoro jednak pomiarkował, że żydowszczyzną polskiego robotnika nie weźmie, wbrew swej woli, na życzenie samych robotników socyalistycznych, sprowadził agitatora Mężyńskiego, a nadto okoliczności mu sprzyjają, bo ściągają tu socyaliści z Morawskiej Ostrawy, jak Dr Seidl, wreszcie wolontaryusze z pośród nauczycieli T. S. L., jak np. Makuch, który ośm lat brał pieniądze, płynące ze składek całego narodu a pracował dla partyi socyalistycznej, choć miał na tyle miedziane czoło, że publicznie — choć śmiano się zeń, twierdził, iż jest bezpartyjny.

Nie mogąc przeszkodzić pracy profesorów T. S. L., widząc, że najpodlejsze oszczerstwa nie zniechęcają ich, uciekają się do denuncyacyj, od których roi się „Naprzód", „Prawo Ludu", „Robotnik tkacki" i „Volksstimme".

Zdziwienie wywołało wśród inteligentniejszych ludzi na wiecu, że Dr Seidl objawił się

duży brak kultury, gdy rzucał się na dyrektora Steina, iż postępuje jako przewodniczący partyjnie, że aranżerowie obniżają poziom wiecu. — Za swoje niekulturalne wykrzykniki omal nie znalazł się za drzwiami, robotnicy bowiem porwali się już ku niemu. „Towarzysz" Makuch, obejmujący od wakacyi obowiązki dyrektora w wolnej szkole w Bystrej, jaką zakłada tamże socyalistyczna „Unia górnicza" — zdradził brak taktu, zakończył swój zawód nauczyciela T. S. L. niezaszczytnie.. Zdradził też brak zupełny znajomości ludu roboczego, wśród którego rzekomo 8 lat pracował, bo sądził, że lud teraz pójdzie na lep socyalizmu a ten w 80 proc. oświadcza się za oświatą polską i chrześcijańską.

Sprawy bałkańskie.

Jak z Cetynii donoszą polecił rząd czarnogórski p. Plamenac, cywilnemu gubernatorowi Skadaru, porozumieć się z wiceadmirałem Burney, dowódcą floty międzynarodowej, co do dnia i sposobu oddania Skadaru. Stosownie do ułożonego i już podpisanego protokołu, międzynarodowa komisya, złożona z komendantów oddziałów wysadzonych na ląd, obejmie miasto i podzieli je na sekcye, których straż powierzoną zostanie poszczególnym oddziałom.

Czarnogórcy rozpoczęli już opróżnianie Skadaru i niektóre działa przewieziono już do Cetynii. Całkowite opróżnienie zajętych pozycyj i odtransportowanie dział potrwa zapewne kilka dni.

Tymczasem jednak został wmarsz wojsk międzynarodowych do Skadaru na życzenie Rosyi odłożony, ponieważ rząd rosyjski nie jest jeszcze zdecydowany, czy ma wziąć udział w obsadzeniu Skadaru, czy też ma się dać zastąpić przez Francyę.

Anarchia, panująca obecnie w ciężko doświadczonym mieście, potrwa więc zapewne jeszcze jakiś czas, a nieszczęsna jego ludność nie zazna tak prędko upragnionego spokoju.

* * *

O pożarze, który wybuchł onegdaj w Skadarze i wyrządził bardzo znaczne szkody, donoszą dzienniki wiedeńskie, że został on podłożony przez żołnierzy czarnogórkich. Twierdzenie to nie uzasadnione żadnemi pozytywnemi wiadomościami, należy przyjąć z wielką rezerwą, tembardziej, że według autentycznych doniesień, wojska czarnogórskie brały bardzo czynny udział w gaszeniu i lokalizowaniu pożaru, który dzięki silnemu wichrowi rozszerzał się bardzo szybko. Pastwą płomieni padło kilkadziesiąt drewnianych składów wraz ze znajdującemi się w nich zapasami dywanów, jedwabiów itd.

Bazar skadarski, który w pożarze najbardziej ucierpiał, to obszerna dzielnica, ciągnąca się od podnóża twierdzy aż ku Bojanie. Składa się on z długiej ulicy, poprzecinanej uliczkami bocznemi, które się znów rozgałęziają w cały szereg uliczek i zaułków. Domy stojące tu, to parterowe lub jednopiętrowe budowle kamienne, zamieszkałe przez kupców i rzemieślników, którzy towar swój wystawiają w otwartych składach, służących zarazem za pracownie. W Bazarze znajduje się osobna hala targowa, gdzie sprzedaje się towary kosztowniejsze i budowle publiczne, jak np. mahometański instytut teologiczny, grób Baby Mustafy itd.

Swego czasu miał Bazar skadarski bardzo wielkie znaczenie handlowe dla północnej Albanii i Czarnogóry, ale dzisiaj wskutek powstania nowych dróg handlowych znacznie podupadł.

* * *

Sprawa statutu albańskiego doznała nowej zwłoki, bo konferencya ambasadorów odroczyła się do 20 bm. Projekt Austryi i Włoch odnośnie do południowej granicy Albanii i neutralizacyi kanału Korfu spotyka się w Grecyi z bardzo niechętnym przyjęciem. Grecya pragnęłaby zająć wybrzeże aż po Santi Guaranta, co wedle wyrażonych w projekcie zapatrywań, przedstawiałoby tak dla Austryi jak i dla Włoch bardzo poważne niebezpieczeństwo, gdyż Grecya zyskałaby przez zamknięcie kanału między Korfu, bardzo silne i dogodne podstawy strategiczne.

Prócz kwestyi granic Albanii i jej statutu konferencya londyńska musi rozstrzygnąć jeszcze kilka drażliwych kwestyj, między innemi sprawę przynależności Saloniki i wysp Egejskich.

Zjazd katolicki w Lublanie.

Otrzymujemy następujące pismo z Lublany:

Dnia 23 sierpnia b. r. rozpocznie się w Lublanie słoweńsko chorwacki zjazd katolicki. Ma on być potężną, na wielką skalę urządzoną manifestacyą sił zorganizowanych w południowej Słowiańszczyźnie na podstawie katolickiej.

Tymczasowo naszkicowany program zjazdu przedstawia się jak następuje:

Dzień 23 sierpnia jest dniem kształcącej się młodzieży i stowarzyszeń gimnastycznych, zorganizowanych na zasadach katolicko-narodowych. W ciągu dnia odbędą się zawody gimnastyczne stowarzyszeń „Orłów". Prócz tego w wielkiej sali hotelu „Union" uroczysty komers na cześć przybyłych gości.

Dzień 24 sierpnia. O 8-ej z rana ruszy pochód na plac zjazdowy, gdzie będzie odprawiona uroczysta Msza św. w obecności wszystkich biskupów słoweńskich i chorwackich. Udział wezmą wszystkie stowarzyszenia słoweńskie i chorwackie z chorągwiami. Ludność wszystkich ziem chorwackich i słoweńskich wystąpi w strojach narodowych. Po Mszy św. poświęcenie narodu [illegible]

się uroczyste zagajenie Zjazdu katolickiego. Zajmie ono czas do godziny 1-szej, poczem nastąpi obiad, odpoczynek i zwiedzenie miasta.

Wieczorem o 8-ej uroczyste przedstawienie w teatrze krajowym. Równocześnie w salach hotelu „Union" wielki raut muzyczno-wokalny ze współudziałem wszystkich stowarzyszeń śpiewackich słoweńskich i chorwackich.

Poniedziałek 25 sierpnia będzie poświęcony obradom organizacyj oświatowych i Walnemu zebraniu Stowarzyszenia chrześcijańsko-społecznego. Wieczorem wielki koncert w salach hotelu „Union".

Wtorek 26 sierpnia. Wycieczka gości do Postojny, urządzona przez Stowarzyszenie turystyczne celem zwiedzenia słynnych grot podziemnych. Narady sekcyj zjazdu, walne zgromadzenie „Orłów", południowo-słowiańskiej organizacyi zawodowej związków rękodzielniczych i innych organizacyj katolickich. Na zakończenie dnia uroczyste posiedzenie plenarne zjazdu katolickiego. Następnie wielki uroczysty komers.

Środa 27 sierpnia. Przedpołudniem obrady sekcyj i walne zgromadzenie „Straży" słoweńskiej. Zakończenie zjazdu.

Poza programem zjazdu organizuje się wspólna wycieczka do uroczych okolic w północnej Krainie: do Vindgar, Bled i Bohinj.

Na Zjazd powyższy zapraszamy jak najuprzejmiej, jako Gości Polaków. Miło nam będzie powitać na ziemi naszej przedstawicieli szlachetnego narodu polskiego, który w najcięższych warunkach zawsze wysoko dzierżył sztandar katolicyzmu i narodowości — i zawsze, wszystkiemi siłami, bronił dobytku swej na chrześcijańskich podstawach opartej kultury.

Uczynimy wszystko, co w naszej mocy, aby Gościom polskim uprzyjemnić pobyt na naszej ziemi. Idzie nam wielce o to, aby Polacy ujrzeli owoce naszej działalności, aby wywieźli z sobą właściwe pojęcie o pracy naszej i jej podstawach, o zasadach, jakiemi się kierujemy. Każdy, kto zechce przybyć, spotka się z dłonią serdecznie wyciągniętą. Oby wszystkich nas zjednoczyła i ogarnęła wielka myśl, jaka przyświeca Zjazdowi!

Za komitet organizacyjny: Prezes *X. Dr Josip Gruden*, kanonik kapituły katedralnej. Wiceprezes *Fran. Povse*, poseł do Sejmu i parlamentu. Skarbnik *Anton Susnik*, profesor. Sekretarz *Ivan Stefe*, redaktor.

Szkoły kmiece.

W związku z uchwałą Towarzystwa rolniczego krakowskiego z dnia 31 marca b. r. powziętą na wniosek b. posła Wielowiejskiego odbyło się dnia 22 b. m. zgromadzenie Tow. roln. okręgowego celem powzięcia konkretnych decyzyj co do założenia szkoły rolniczej włościańskiej w pow. krakowskim, przy współudziale kilkunastu osób z inteligencyi z prof. Jentysem i Surzyckim na czele, oraz dwoma włościanami Młodzionowskim i Serczykiem.

Przewodniczący p. Cieślewicz w zagajeniu konstatuje, iż myśl ta znajduje coraz więcej uznania i stwierdza, iż OO. Cystersi oraz Zakład Św. Józefa skłaniają się do współdziałania przez oddanie swoich folwarków do użytku podobnych zakładów.

Prof. Surzycki podnosi, iż istniejące w kraju niższe szkoły rolnicze nie spełniają w zupełności swego zadania, gdyż bardzo mały tylko procent wychowańców powraca do roli. Inaczej jest ze szkołą rolniczą w Nałęczowie, z której wychodzą młodzi włościanie z bardzo pomyślnym zapasem wiadomości.

Dr Wielowiejski powołuje się na swoje dwa wnioski, uchwalone przez Tow. roln. krak.[1]), które zdążają do wychowania synów kmiecych na kmieci, z całem poszanowaniem ważności tego stanu z uznaniem potrzeby wyższego poziomu jego rolniczego wykształcenia. Mowca cytuje tu przykłady szkół zimowych rolniczych w Bawaryi, z których jedne są czysto fachowemi rolniczemi dla młodzieży, inne, jak t. zw. uniwersytet chłopski w Ratysbonie — przygotowują dorosłych włościan do życia praktycznego w gminie, organizacyi współdzielczej a także w służbie powiatowej i krajowej. Oba typy są u nas pożądane i pilne. Szkoła nałęczowska, należąca do pierwszego typu, jest urzeczywistnieniem tego programu (przedstawił go mowca jeszcze w roku 1910 w Przew. kółek roln. a także w dwóch ważniejszych publikacyach) na terenie polskim. Należy skorzystać z dobrej woli instytucyj duchownych i dobroczynnych, jak OO. Cystersi i Zakład Józefitów (z uwzględnieniem szczególnem ogrodnictwa u tych ostatnich) i nawiązać jak najrychlej konkretne w tej mierze rokowania.

Mowca stawia następujący wniosek:

Zgromadzenie Tow. roln. okręgowego uchwala wybór komitetu wykonawczego, mającego za zadanie przeprowadzenie porozumienia z zarządem folwarków duchownych w okręgu, celem urządzenia zimowych kilkomiesięcznych kursów rolniczych dla młodzieży włościańskiej celem wychowania pokolenia dzielnych kmieci polskich. Po przemówieniu jeszcze kilku mowców, wniosek oddano Wydziałowi ad referendum na najbliższem posiedzeniu Tow. roln. okr.

Podjazd do Starego Teatru.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Na ostatniem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej Rady miejskiej w dniu 7 b. m. przedstawiło biuro regulacyi miasta projekt rozszerzenia ul. Jagiellońskiej, międzyj ulicą Szewską a pl. Szczepańskim, celem umożliwienia łatwiejszego dojazdu do starego teatru. Projekt ten rozszerza ul. Jagiellońską na 2—3 m. szerokości, przez co tor jezdny

[1]) Wnioski te, wydrukowane już dla „Tygodnika rolniczego" [illegible]

z obecnych 5 m będzie powiększony na około 6 m, a reszta przypadnie na chodniki. Projekt ten nie rozwiązuje jednak kwestyi zasadniczo, gdyż nawet przy rozszerzeniu ul. Jagiellońskiej na 20 m, pojazdy skierowane następnie w bardzo wąską ulicę Szewską, z natury rzeczy będą tamowały ruch wozowy w ul. Szewskiej, zaopatrzony w podwójny tor tramwajowy. I zajdą dwie alternatywy, albo będzie potrzeba wstrzymać normalny ruch tramwajowy i wozowy w ulicy Szewskiej, aby pojazdy mogły swobodnie wyjeżdżać z ulicy Jagiellońskiej, albo też naodwrót trzeba będzie wstrzymać ruch pojazdów w ul. Jagiellońskiej, aby tramwaje, i fiakry mogły kursować w ul. Szewskiej. Podobny stan rzeczy jest ze względów bezpieczeństwa publicznego niedopuszczalny, gdyż przy podobnym natłoku pojazdów oraz pędzących wozów tramwajowych łatwoby mogło przyjść do nieszczęścia. A wspomnieć należy, że ruch tramwajowy, przy saprowadzeniu nowych linij, idących do Łobzowa, oraz parku Jordana będzie conajmniej dwukrotnie wzmożonym. Grozę położenia pogarsza jeszcze ta okoliczność, że z wązkiej tej uliczki korzysta liczna publiczność wychodząca ze starego teatru, która ciśnie się wąskim chodnikiem ul. Jagiellońskiej, oraz przebiega tor jezdny, aby przedostać się na drugą stronę ul. Jagiellońskiej, celem wyjścia na ul. Szczepańską.

Projektowane rozszerzenie ulicy Jagiellońskiej natłoku tego nie zmieni, gdyż publiczność jest wprost zabarykadowaną pojazdami i z trudnością przeciska się pomiędzy nimi. A coby się stało, gdyby przypadkiem pożar w starym teatrze wybuchł, ile ludzi w tym natłoku zostałoby stratowanych przez konie prywatnych pojazdów i straży pożarnej? Czy organa bezpieczeństwa publicznego t. j. policya i straż ogniowa zastanowiły się nad tem?

We wszystkich wielkich miastach teatry są w ten sposób budowane, że są ze wszystkich stron wolne, aby w razie nieszczęścia publiczność miała swobodne wyjścia.

Czy w budynku starego teatru o tem pomyślano?

Jedyne wyjście ze sali znajduje się od strony wąskiej uliczki, nastręczającej w normalnych warunkach ogromne niebezpieczeństwa. Kiedy, jeszcze teatr istniał w starym budynku, wówczas pod grozą katastrofy, jaka miała miejsce przy spaleniu się teatru w Wiedniu, wybudowano drugie wyjście krytymi gankami od strony pl. Szczepańskiego. Dlaczegóż obecnie zarząd miasta nie chce skorzystać z tego doświadczenia i zrobić dojazd od strony pl. Szczepańskiego?

Przecież samo położenie starego teatru mającego dwa fronty, jeden przy wąskiej ul. Jagiellońskiej, a drugi od strony szerokiego pl. Szczepańskiego prosi się wprost o to, aby wejście i dojazd urządzono od strony pl. Szczepańskiego.

Już przy przebudowie starego teatru trzeba było o tem pomyśleć, aby dojazd zrobić od strony pl. Szczepańskiego, gdzie jest miejsca poddostatkiem, aby jaknajliczniejsze pojazdy mogły swobodnie zajeżdżać i odjeżdżać. Błąd ten mści się obecnie na każdym kroku. Proszę się tylko przypatrzeć scenom, odgrywającem się bezpośrednio przed balem lub koncertem. Całe szeregi pojazdów zatrzymują się w ul. Szczepańskiej, aby następnie nagle skręcać w wąską ul. Jagiellońską, gdzie tłumy ludzi cisną się, aby się przypatrzeć wysiadającym lub żeby się dostać do gmachu starego teatru. Liczni goście, zniecierpliwieni stanem pojazdów, o ile nie ma błota lub śniegu, wysiadają od strony pl. Szczepańskiego, aby się udać pieszo do bramy wchodowej, narażając się na przepychania, szturchania itp. Podobny niekulturalny stan rzeczy dłużej trwać nie powinien i gmina powinna zrobić swobodny dojazd i wchód od strony pl. Szczepańskiego, jako jedyny, nadający się rozwiązania nieznośnej ciasnoty miejsca. Naturalnie drugie wyjście dla pieszych od strony ul. Jagiellońskiej powinno być ze względów bezpieczeństwa zachowane i oddane do użytku publicznego, aby uniknąć natłoku przy głównym wyjściu.

Gmina miasta Krakowa, która wyłożyła setki tysięcy na urządzenie sali koncertowej i balowej, powinna wziąć pod rozwagę powyższe względy bezpieczeństwa publicznego oraz wygody dla publiczności i urządzić swobodny dojazd od strony pl. Szczepańskiego, jako jedyny, odpowiadający względom kulturalnym.

Ponieważ sprawa rozszerzenia ul. Jagiellońskiej nie jest jeszcze definitywnie załatwioną, przeto sądzimy, że niniejsze słowa wpłyną na zarząd miasta, aby rzecz załatwić dla dobra miasta i urządzić dojazd od strony pl. Szczepańskiego, przez co zarazem uchroni się gminę od niepotrzebnego wydania kilkudziesięciu tysięcy koron na bezcelowe rozszerzenie ul. Jagiellońskiej. — Gdyby prywatny przedsiębiorca urządził gmach do publicznego użytku, z jedynem wyjściem od strony wąskiej uliczki, wówczas policya i Magistrat zażądałaby dla bezpieczeństwa publicznego, aby przedsiębiorca urządził kilka wyjść, z których jedno byłoby przeznaczone tylko dla pojazdów, ale Magistrat może sobie pozwolić na lekceważenie bezpieczeństwa publicznego. Nie chcemy wspomnieć również o tem, coby się stało, gdyby np. konie się spłoszyły przed jedynem wyjściem. — Dlatego urządzenie osobnego dojazdu dla powozów, a osobnego wejścia dla ludzi jest bezwzględnie konieczne.

Związek katolickich właścicieli realn. na Zwierzyńcu.

Otrzymujemy następujące sprawozdanie:

W niedzielę dnia 27 kwietnia b. r. odbyło się w Zwierzyńcu w willi „Sierotka" walne roczne Zgromadzenie Związku katolickich [illegible] prezesa Związku, p. Ludwika Sikory, [illegible] wiceprezes p. Russek obszernie [illegible] o rocznej czynności zarządu. Przedstawił mianowicie, że w licznych wypadkach udzielano członkom rad i informacyj w sprawach ogólnych, jak również przy pomocy własnej kasy oszczędności i kredytu spieszono ze skuteczną pomocą pieniężną. Urządzono staraniem wszystkich Związków kat. właścicieli realności dwa wielkie wiece właścicieli katolickich gmin przyłączonych, na których omawiano i uchwalono rezolucye w sprawie akcyzy miejskiej, rewersów demolacyjnych, tramwaju, opłat, urządzenia dróg i ulic przy budowie kolei elektrycznej, oświetlenia i uporządkowania ulic, urządzenia studzien wodociągowych, zmniejszenia ilości szynków i zamykania tychże w niedziele i święta etc., etc. — Wysłano również w tej sprawie deputacye i petycye do Magistratu, Rady miejskiej, Księcia Biskupa oraz do ministrów i posłów. Związek urządził dalej piękny obchód ku uczczeniu 50-letniej rocznicy powstania styczniowego, połączony z nabożeństwem i odczytem, oraz wstawieniem bronzowej tablicy pamiątkowej w murze kościoła św. Salwatora.

Po udzieleniu absolutoryum zarządowi, wyłoniła się długa dyskusya nad wielce niesprawiedliwemi opłatami akcyzowemi od ziemiopłodów z pól gospodarzy, mieszkających w obrębie linii akcyzowej, a posiadających grunta poza tą linią, którzy też przy sprowadzaniu zbiorów polnych do swoich domostw, opłacać muszą wysokie i bardzo dotkliwe należytości akcyzowe.

Nad tą sprawą przemawiali radcowie miejscy pp. Dębicki, Chwastek, oraz X. Pilchowski, Tchorzewski, Nowiński, Oprocha, Polewka i wielu innych, którzy podnieśli, że opłaty są anomalią, wytworzoną wskutek przyłączenia gmin podmiejskich do Krakowa i w wysokim stopniu krzywdzącą gospodarzy, zwłaszcza, iż Magistrat w umowach przy przyłączeniu stanowczo oświadczył, że opłat tych pobierać nie będzie.

Po wyczerpaniu dyskusyi uchwalono wysłać deputacyę do Wiednia, celem wręczenia ministrom i posłom przeczytanych przez p. Maca i przyjętych przez zgromadzenie petycyj w tej sprawie, przyczem wyrażono ubolewanie, że radcowie miejscy, wybrani z Półwsia i Zwierzyńca, w zgromadzeniach udziału nie biorą i spraw swoich wyborców nie popierają.

Następnie omawiano sprawę szkód polnych, wyrządzonych w zeszłym roku w skutek przekopania przez wojskowość wału strzelnicy i spuszczenia wody w czasie ulewy na grunta prywatne, za które poszkodowani gospodarze dotąd żadnego odszkodowania nie otrzymali, sprawę przeszkód pasania bydła na Błoniach wskutek ciągłego zgiełku publicznego, poczem uchwalono poczynienie odpowiednich kroków celem zaradzenia złemu.

W końcu przystąpiono do wyboru nowego zarządu, do którego weszli na trzechlecie ponownie p. Ludwik Sikora prezes, p. Stanisław Russek zastępca prezesa, p. Cieplik sekretarz, p. Karolla, skarbnik i p. Wawrzusiak gospodarz, zaś do komisyi kontrolującej wybrani zostali X. kan. Pilchowski, p. Wiśniewski i p. Krupa.

Związki katolickich właścicieli realności gmin przyłączonych, zrozumiawszy siłę organizacyi, wprowadziły także w życie własną kooperatywę za pomocą wspólnej kasy oszczędności i kredytu Związków katolickich właścicieli realności w celu obrony przed wyzyskiem lichwiarzy, jak również przed naporem obcych instytucyj finansowych, które ciągną grube zyski z ludności polskiej, w chwilach jednak depresyi kredytowej zamykają jej kredyt, a milionowe zyski wywożą za granicę. Kasa ta rozwija się prawidłowo i w licznych wypadkach przyszła już swoim członkom z pieniężną pomocą w chwilach nieuchronnego przejścia ich realności w ręce żydowskie, — tem samem ratując ich od niechybnej ruiny majątkowej. Mamy przeto nadzieję, że członkowie Związków katolickich właścicieli realności poprą tę kasę przystąpieniem na członków, która niebawem stanie się ich potęgą. Kasa ta mieści się obecnie w dz. XII. ul. Lelewela, l. 14 na piętrze.

W końcu z wdzięcznością zaznaczamy, że tutejszy X. proboszcz Stanisław Pilchowski zawsze bierze żywy udział w pracy społecznej katolickich właścicieli realności, udzielając swej rady i informacyj w różnych sprawach, czem zjednał sobie ogólną sympatyę i wdzięczność u swoich parafian.

Jubileusz Kotarbińskiego.

Dnia 8 b. m. obchodzono w Warszawie jubileusz 50-letniej pracy literackiej p. Józefa Kotarbińskiego b. dyrektora teatru krakowskiego. W Resursie Kupieckiej zebrało się bardzo liczne grono przyjaciół i wielbicieli jubilata, którego wprowadziła przewodnicząca Komitetu, znana autorka p. Zmijewska.

Przemawiali pp. Ignacy Baliński, Zdzisław Dębicki, Frenkiel, Tarasiewicz, Bukowiecki, Sokołowski, Kobyłecki i inni.

Serdecznie dziękował za życzenia jubilat, który zakończył swoje przemówienia temi słowy:

„Niech się krzewi polska twórczość, niech się krzewi natchnienie wielkich talentów, nasza sztuka sceniczna, niech się krzewią nowe przybytki, wytwarzające nowe prądy, niech się krzewi krytyka, która torując nowe drogi, sądzi surowo, ale z umiłowaniem.

Niech się krzewią: nasza wielka cywilizacya, potęga myśli i uczucia polskiego".

Entuzyastycznemi oklaskami dziękowano jubilatowi za jego mowę.

* * *

Z okazyi jubileuszu Kotarbiński otrzymał mnóstwo listów i depesz.

Henryk Sienkiewicz nadesłał pismo następujące:

„Kochany Józefie!

Kreślę te kilka słów, aby Ci okazać, że myślę i [illegible]

a zarazem Twoją wytrwałą i owocną czterdziestopięcioletnią pracę.

Należy Ci się to najsłuszniej. Jako artysta dramatyczny stanąłeś w pierwszym rzędzie. Jako krytyk szedłeś z prądem wieku, kochałeś swobodę myśli i słowa, służyłeś pod hasłem: „Honor myślom, w których błyska nowy duch i forma nowa“, ależ rozumiał zawsze, że ten nowy duch musi nosić barwy narodowe, a zatem wykwitać na starej, dziejowej tradycyi.

Umiłowałeś z całej duszy naszą narodową literaturę i ta miłość pozwoliła Ci wznieść się, jako krytykowi, wysoko, ponad stronnicze uprzedzenia, ponad zawiści, ponad obozy. Ona dała moc przekonania Twym słowom i uczyniła Cię sumiennym i sprawiedliwym.

Jej również zawdzięczasz jasne zrozumienie, że twórczości naszej, wyrosłej z łacińskiej kultury i aryjskiego ducha, należy strzedz przed naporem obcych, barbarzyńskich wpływów, tak jak ogrodu, pełnego wspaniałych kwiatów, należy strzedz przed naporem dzikich chwastów. Myśl Twoja chętnie i zawsze zwracała się na zachód, ku wiecznie żywym tradycyom humanistycznym, że zaś serce Twoje było nawskróś rodzime, więc przez myśl i serce stałeś się od początku swego zawodu polskim humanistą i wycisnąłeś to piętno na wszystkich swych pracach.

W dzisiejszych czasach ucisku duchów, zwątpienia i zamętu droga to jasna i zasługa wielka, którą uczcić jest prostym obowiązkiem obywatelskim. Niechże więc poczucie tej zasługi ozłoci Ci wieczorne dni życia i doda Ci sił na długie jeszcze lata, — gorący patryoto, znakomity artysto, dzielny pisarzu i zacny człowieku“. *Henryk Sienkiewicz.*

* * *

Wieczorem odbyło się na cześć jubilata przedstawienie w Teatrze Wielkim. Odegrano znaną sztukę Sardou p. t. „Ojczyzna“.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 4 minut 01; zachód przypada o godzinie 7 minut 10; długość dnia godzin 15 minut 09.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w niedzielę Zesł. D. św., pojutrze w poniedziałek Świąt. J. p.

Kraków 10 Maja.

Następny numer „Głosu Narodu“ z powodu Zielonych Świąt wyjdzie we wtorek o zwykłej porze.

W usługach żydowskich Organa liberalno-żydowskiej demokracyi przyniosły wiadomość o ukonstytuowaniu się komitetu wyborczego „polskiej demokracyi“. Między nazwiskami wybranych do tego komitetu osób, wśród Landauów, Loewensteinów, Sarych znajdujemy nazwisko p. Wincentego W a y d y, starszego katolickiego cechu rzeźników i masarzy krakowskich, prezesa Izby rękodzielniczej.

P. Wayda niejednokrotnie już mylił drogi w życiu publicznem i często zapomina, że mandaty swe publiczne zawdzięcza wyłącznie polskiemu, chrześcijańskiemu krakowskiemu rękodzielnictwu, którego interesów zobowiązał się bronić. Ostatni jego akces do komitetu wyborczego, stojącego w usługach żydowskich oligarchów i korupcyonistów życia obywatelskiego w kraju spotkać się powinien z reakcyą polskiego mieszczaństwa krakowskiego. Sławetny cech rzeźników i masarzy krakowskich, który przez długi szereg lat skutecznie się opierał inwazyi żydowskich żywiołów i zdołał przed nimi ustawowo się zabezpieczyć, powinien swemu starszemu przypomnieć jego obowiązki wobec polskiego rękodzielnictwa. Jeżeli p. Wayda chce służyć interesom żydowskim, to nikt mu prawa do tego jako jednostce nie przeszy, powinien jednak przedtem złożyć swe mandaty publiczne w ręce polskich rękodzielników. Dwom bogom służyć nie można.

Chyba, że powołanie p. Waydy nastąpiło bez jego wiadomości.

Roboty miejskie są prowadzone według jakiegoś dawnego a tajemniczego systemu, zawsze nie we właściwej porze. Obecnie np. rozkopano część ulicy Wolskiej dla przebudowy kanału i prawie ją zamknięto dla ruchu; a tymczasem właśnie na wiosnę rozpoczyna się na tej ulicy ruch najsilniejszy — bo nawet przy bardzo niepewnej pogodzie, w każde popołudnie tłumy publiczności spieszą tamtędy na Błonia, do parku Jordana, na wystawę architektury, na wyścigi, na zawody piłkowe itd. itd.; i właśnie na ten czas zamknięto tę ulicę, kiedy roboty można było rozpocząć o dwa miesiące wcześniej tak, aby je ukończyć z końcem kwietnia. Ale w mieście nie mamy gospodarza, dlatego wszystko idzie na opak.

Protegowanie szynków przez prezydyum Magistratu. Realność przy ul. Zwierzynieckiej l. 17, będąca w surowej robocie, zastawiona rusztowaniem ma w parterze wyszynk Maryi Beckman. Szynk ten otworzono jeszcze przed pokryciem budowy dachem. Ponieważ ustawa ze względów bezpieczeństwa publicznego nie pozwala na użytkowanie lokalów przed ukończeniem budowy, oraz wydaniem konsensu na zamieszkanie, przeto komisya wydelegowana z łona Magistratu trzechkrotnie w miesiącu kwietniu nakazała lokal ten zamknąć.

Prezydyum Magistratu zniosło za każdym razem wniosek komisyi, sankcyonując bezprawie.

Sądzimy, że w sprawę tę powinna wkroczyć Prokuratorya państwa. Takiego demoralizowania organów Magistratu przez Prezydyum ogół, dbający o ład i porządek w imię dobra publicznego cierpieć nadal nie może.

Koncesye. Dnia 9 b. m. odbyło się posiedzenie dla przemysłu gospodnio-szynkarskiego pod przewodnictwem wiceprez. m. Dra Szerskiego. Komisya uchwaliła przedstawić wniosek na Radę miejską o wybór 1 członka do Komisyi na miejsce po ś. p. Maurycym Dattnerze. Dalej wydała komisya opinię przychylną co do dwóch koncesyj na utrzymanie dozwolonych gier, oświadczyła się odmownie co do udzielenia jednej koncesyi na sprzedaż wódek we flaszkach opieczętowanych, zezwoliła na przeniesienie jednej koncesyi na garkuchnię i kawiarnię zaś odmówiła zezwolenia na przeniesienie dwu koncesyj szynkarskich z dawnych lokali do innych.

Komitet Zjazdu Kobiet polskich urządza 13 b. m., o godz. 10 rano, zbiorowe zwiedzenie wystawy przemysłowej ul. Straszewskiego l. 28. Objaśniać będzie kierownik Filii Ligi Pomocy przemysłowej p. Krzeczyński. Następnie odbędzie się zwiedzenie pracowni Związku polskich Kobiet, ul. Potockiego l. 11.

Komitet Zjazdu prosi uczestniczki Zjazdu oraz panie interesujące się naszym przemysłem i pracą kobiet o jaknajliczniejszy udział.

Z teatru miejskiego. Na Zielone Święta przygotował teatr krakowski repertuar następującej treści: w niedzielę popołudniu o godz. 3·30 wesoła krotochwila Brunona Winawera „Losy Europy“ po cenach zwyczajnych; wieczorem o godz. 7·30 „Paweł I“ D. Mereżkowskiego z dyrektorem Solskim w roli tytułowej. W poniedziałek 12 b. m. popołudniu o 3·30 „Kościuszko pod Racławicami“; wieczorem o 7·30 „Judasz z Kariothu“ K. H. Rostworowskiego z dyr. Solskim w roli tytułowej.

Opera „Faust“ daną będzie w teatrze miejskim w poniedziałek 19 maja br. na cele dobroczynne. Prześliczna ta opera wykonaną zostanie siłami pierwszej polskiej szkoły operowej prof. Marso, przy łaskawym współudziale chóru akademickiego oraz orkiestry 100 pp. pod kierunkiem p. kapelmistrza Sittera. Tańce układu p. P. Dalińskiego. W solowych partyach wystąpią uczniowie, którzy już w najbliższym czasie opuszczają Kraków, albowiem zostali zaangażowani na wybitne sceny zagraniczne.

Uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi 3 maja, odbył się we środę 7 bm. w pięknie przystrojonych salach Koła Mieszczańskiego, przy bardzo licznie zebranej publiczności, wśród której widzieliśmy kilku Posłów i Radców miasta. Słowo wstępne wygłosił p. Dr Gutek. Po produkcyach śpiewu nastąpiła piękna gra na fortepianie panien Wilkoszównych i panny Scharochównej, jak również uczuciowo wypowiedziana deklamacya p. M. Turskowskiej i p. prof. Wł. Doruli w stroju chłopskim która wywarła na słuchaczach wielkie i miłe wrażenie. Piękny śpiew solo p. Wł. Grodzickiego, jak i odegrany na fortepianie przez p. L. Grodzicką polonez As-dur dał wyraz najwyższego zachwytu po wieczorku nastąpiła wieczornica, przy której się ochoczo do białego dnia bawiono.

Król Alfons XIII. a polscy esperantyści. — Król hiszpański Alfons XIII. jest gorliwym zwolennikiem języka międzynarodowego Esperanto i z żywą sympatyą odnosi się do ruchu esperanckiego, nie szczędząc mu w swoim kraju gorącego poparcia. Sam nawet m ó w i p ł y n n i e p o e s p e r a n c k u i chętnie przyjmuje na posłuchania obcych esperantystów, rozmawiając z nimi w tym języku.

Z okazyi cudownego ocalenia króla Alfonsa z ostatniego zamachu na jego życie, przesłał prezes Akademickiego Związku Esperantystów p. Juliusz K r i s s imieniem tegoż królowi hiszpańskiemu g r a t u l a c y e w języku esperanckim, n a c o o t r z y m a ł o d k r ó l a o d p o w i e d ź, w której Alfons dziękuje mu serdecznie za przesłane życzenia i sympatyę, z jaką się esperantyści polscy do niego odnoszą.

Wycieczkę statkami do Bielan urządza w Zielone Świątki I Koło T. S. L. Gości przewozić będą statki rządowe tudzież dwa wspaniałe statki prywatne „Nadwiślanin“ i „Kuryer“. — Statki te zdolne są przewieść do Bielan 20.000 ludzi.

Komitet z ramienia I Koła, nauczony doświadczeniem obmyślał niepraktykowane dotąd udogodnienia tudzież liczne przyjemności dla Publiczności tak przy wsiadaniu i wysiadaniu, jak i na statkach. Ceny jazdy bardzo niskie, a cel wycieczek patryotyczny winien być zachętą do jaknajliczniejszego uczestnictwa w wycieczce.

Walne Zgrom. IX Koła mieszczanek Krak. im. „Król. Jadwigi“ odbędzie się 6 maja. Sprawozdanie z działalności 3 lat wykazuje rozwój Koła i wpływ bardzo dodatni na zgrupowanie rodzin sfery rękodzielniczej. Obecny wiceprezes p. Piwocki w przemówieniu swojem podnosił zasługi członków, a red. p. Rymar wygłosił w podniosłych słowach odczyt o znaczeniu mieszczaństwa w dziejach Polski. Do wydziału zostały wybrane panie: prezw. Strokowa, wicepr. Strożyńska, sekr. Jachesiówna, zast. Buczyńska, skarbniczka Niepielska, zastęp. Żurkowa, bibliotekarka Königowa, zast. Golenhoferowa — wydziałowe: p. Buczyńska, Czajkowa, Gebauerowa, Grudzińska, Górkowa, Jankowska, Kotasowa, Łodzińska, Nowerytowa, Posłówna, Wojtaszkowa.

Koło wydało sprawozdanie drukowane, starannie opracowane. Członków liczy IX Koło 160. Czytelni założyło 7.

Ze Stowarzyszenia nauczycielek. W niedzielę dnia 11 maja o godz. 8 rano w Czytelni Stowarzyszenia ul. Karmelicka 32, I. p. odbędzie się zebranie pp. nauczycielek w sprawach bardzo ważnych, na które Wydział zaprasza członków Stowarzyszenia.

W Klubie Angielskim (Grand Hotel) odbędzie się we środę 14 b. m, o godz. 8·30 wieczór odczyt panny Sheepabanks z Londynu „On the history of the Feminist Movement in England“.

Stypendya. Zarząd główny towarzystwa naukowego szkół wyższych rozpisuje konkurs na 20 stypendyów po 100 K z fundacyi im. A. Mickiewicza dla wdów i sierót po członkach Towarzystwa. Podania należy wnosić za pośrednictwem Zarządu Koła miejscowego. W Krakowie udziela w tym kierunku informacyj, druków na świadectwa ubóstwa i przyjmuje podania sekretarz Koła prof. Pryziński (gimnazyum IV, ul. Krupnicza), codziennie od g. 10 do 12. Termin do 7 czerwca.

Z Komisyi oświatowej Drukarzy krakowskich komunikują nam: Korzystając ze sposobności, że dzień 8 maja (św. Stanisława) obchodzony jest jako święto w W. Ks. Krakowskiem, a tuż za Wisłą w Galicyi praca odbywa się w fabrykach i warsztatach normalnie, Komisya Kulturalno - Oświatowa Drukarzy krakowskich urządziła w czwartek wycieczkę, celem zwiedzenia i zapoznania się ze sposobami produkcyi fabryk: wyrobów żelaznych J. Góreckiego oraz mydła C. Śmiechowskiego w Zabłociu za Podgórzem.

Mimo nadzwyczaj brzydkiego dnia ilość uczestników zebrała się nadspodziewanie duża (60 osób). Zwiedzanie trwało 3 godziny.

Za chętną i uprzejmą uczynność Komisya tą drogą składa zarządom wymienionych fabryk serdeczne podziękowanie.

„Skrzętność“ zawiadamia ofiarodawców, że zapewniła sobie już na stałe co środę konia z wózkiem, którym upoważniona osoba jeździć będzie po odbiór zgłoszonych rzeczy. Zarząd prosi usilnie o zawiadomienie przed każdą środą, a to w tym celu, aby nagromadzone do odbioru rzeczy, leżąc do następnego tygodnia, nie zawadzały. Również ponawia zarząd jeszcze raz prośbę do tych pań, które chciałyby nieco wolnego czasu poświęcić tej młodej, ale dodatnio rozwijającej się instytucyi, nad którą objęła protektorat ks. Franciszkowa Radziwiłłowa. Z dnia na dzień przybywa zamówień na wyprawki dla małych dzieci, na sukienki, ubrania i mundurki dla dzieci szkolnych. Szczególnie tym ostatnim prośbom zmuszony jest zarząd często odmawiać, a przynajmniej odkładać je na niepewny termin; również zgłoszeniom o dostarczenie sukienek białych do Komunii św. Sporządzanie takich sukienek z nowego materyału jest na razie niemożliwem, gdyż stowarzyszenie powstało bez jakiegokolwiek funduszu, a ma od pierwszej chwili do ponoszenia koszty wynajmu lokalu, światła, opału, obsługi i stałej krawczyni.

Zarząd jednak ma nadzieję, że powoli i te trudności pokona, znajdując właścicieli i właścicielki magazynów, którzy różnymi nawet najmniejszymi resztkami białych batyścików, perkali i t. d. przyczynią się do urzeczywistnienia gorących pragnień biedniejszych dziewcząt, t. j. przystąpienia do stołu Pańskiego po raz pierwszy w bieli; inni znów przez oddanie niepotrzebnych ubranek dla chłopczyków. Zarząd wie, że każda prawie rodzina ma swoich ubogich, których znoszonemi rzeczami obdarowuje i dalekim jest od chęci odbierania im stałych zapomóg; jest jednak pewnym, że jedno drugiemu nie przeszkadza, albowiem „Skrzętność“ przyjmuje wszystkie niepotrzebne nawet i odpadki. W miarę powiększania się zasobów Zarząd porozumie się z odnośnemi fabrykami, które je przerabiają i uzyska albo pieniądze ze sprzedaży, albo znów inne potrzebne przedmioty.

Posiedzenie Rady m. Podgórza odbędzie się w dniu 15 b. m., o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym między innemi wybór delegatów do wyboru jednego członka z kuryi miejskiej do Rady pow. w Wieliczce.

Ogień. Wczoraj około godz. wpół do 4 popołudniu wezwano straż pożarną na ul. Koletek l. 6, gdzie w mieszkaniu p. Józefa Rakowera zajęła się podłoga od węgli, które wypadły z pieca. Ogień szybko ugaszono, wyrąbawszy kawałek podłogi.

Z Towarzystwa Ogrod. w Krakowie. Miesięczne posiedzenie za maj odbyło się w ubiegłą środę pod przewodnictwem prof. Rozwadowskiego.

Po załatwieniu spraw adm. zdał prof. Brzeziński sprawę z dotychczasowej działalności komitetu wystawy ogrodniczej, jaka ma się odbyć w Krakowie w r. 1914. P. Paluch przedstawił maszynkę do obcinania szparagów. Nie jest to maszynka do wycinania szparagów z gruntu, gdyż takowej może długo jeszcze nikt nie wynajdzie, lecz do przycinania nasady. Przycinanie takie nożem przy większych kulturach, jakiemi Kraków może się poszczycić (wydają dziennie po 1000 (tysiąc) kg.) jest pracą b. żmudną; maszynka ta przyspiesza bardzo robotę i jest dobrodziejstwem dla większych hodowców. Nastąpił odczyt p. Stefana Ziobrowskiego o pelargoniach, które referent podzielił na trzy działy: strefowe, bluszczowe i wielkokwiatowe. Odczyt poparty był licznymi okazami w kwiecie. Przewodniczący oznajmił zebranym o odznaczeniu prezesa T. O. pr. Dr Janczewskiego przez nadanie Krzyża Komandorskiego Ces. Fr. Józefa. Rozlosowaniem kwiatów między obecnych zakończono posiedzenie.

Kradzież w serowni. Wczoraj aresztowała policya dwóch służących ze serowni braci Rolnickich, Andrzeja Wilka i Stefana Karmela. Obaj aresztowani kradli od dłuższego czasu pieniądze z kasy fabrycznej. Policya zdołała złodziejom odebrać jeszcze 200 K.

Pościg za złodziejem. Organa bezpieczeństwa w Zawichoście zawiadomiły tutejszą policyę, iż zbiegł stamtąd Andrzej Czajkowski, popełniwszy większą kradzież.

Pogoda. Dnia 9-go maja termometr doszedł od + 3·3 do + 10·3 C. — barometr powoli się podnosił.

Dnia 10-go maja o godzinie 7 rano stan barometru 742·0 mm, — termometru + 5·0 C. wiatr: północno-północno-wschodni.

Kronika zamiejscowa.

Udział Polek w r. 1863. Otrzymaliśmy następującą odezwę: „Sekcya Kobiet Komitetu 1863—1913 r. postanowiła ku uczczeniu pięćdziesięciolecia tego roku uchwały, żałoby i nadziei wydać księgę pamiątkową o udziale Polek w wypadkach powstania. Zwraca się przeto do wszystkich, posiadających jakie materyały, które odnoszą się do działalności kobiet tak w przygotowaniu powstania, budzeniu ducha, podtrzymywaniu wiary, jak w czynnej walce — w niesieniu pomocy rannym, w służbie kurierskiej, w zaprowiantowaniu obozów i dowożeniu broni, jak wreszcie w dziejach martyrologii powstańczej — i prosi, aby zechcieli wszystkie te materyały przesyłać do Lwowa, pod adresem przewodniczącej Sekcyi Kobiet p. Maryi Bruchnalskiej, Lwów, ul. Lenartowicza 5.

Klęska ludowców. Piszą do nas z Tarnobrzega:

Dnia 7 maja odbyły się wybory do tarnobrzeskiej Rady powiatowej z gmin wiejskich. Agitacya przedwyborcza była dość silna, lecz cicha. Ludowcy przepadli z kretesem. Wodzowie ich pp. Lasocki, Bochniak, Łącki, Grzywacz et consortes nie uzyskali ani 15 głosów. Z listy ludowców przeszło zaledwie 2. Resztę zaś wybrano z listy związku narodowo-ludowego uchwalonej na zgromadzeniach w Rozwadowie i Tarnobrzegu.

Zostali wybrani: 1) Barszcz Walenty, 2) Bochniewicz, sędzia, 3) Chenik Fr., 4) Dni Tadeusz, 5) Koczek, 6) Kucharski Walenty, 7) Moskal Józef, 8) Paź Piotr, 9) Sabot Karol, 10) Szczubiatka Władysław, 11) Lurowski Franc., 12) Stanisław Kołodziej.

Dnia 15 maja mają się odbyć wybory do Rady powiatowej z miast. Jak wieści dochodzą do Rady ma wejść kilku żydów.

Kiedyż wreszcie mieszczaństwo się obudzi? Czas pomyśleć o tem i nie głosować na żydów, lecz wybierać swoich.

Oświetlenie elektryczne w Zakopanem. Piszą z Zakopanego: W najbliższych dniach Rada gminna załatwi jedną z najdonioślejszych spraw dla Zakopanego, t. j. elektryczne oświetlenie. Jak bardzo to oświetlenie jest nam potrzebne, jak bardzo podniosłoby ono wartość Zakopanego, sprowadzając liczniejsze rzesze gości, nie potrzebujemy zapewniać, gdyż to jest rzeczą jasną. Wydatek to wielki, bo koszty wynosić będą wedle obliczeń specyalistów około 170 tysięcy koron, ale nakład ten sowicie się opłaci, gdyż postawi Zakopane w rzędzie pierwszorzędnych europejskich uzdrowisk. Obecnie sprawa ta jest już na dokończeniu, t. j. prawdopodobnie w tych dniach zostanie podpisaną umowa pomiędzy gminą i hr. Wł. Zamojskim, właścicielem Kuźnic, który odstąpi gminie na przystępnych warunkach siłę wodną, pozostałą po spalonej papierni.

Koniec strajku górników na Górnym Śląsku. Z Katowic donoszą:

Wydziały robotnicze przedłożyły onegdaj zarządom kopalnianym postulaty strajkujących górników. Zarządy odpowiedziały onegdaj. Odpowiedzi sformułowane są rozmaicie i tak: kopalnie „Deutschland“ i „Świętochowice“ przyjęły wszystkie żądania strajkujących, zarządy innych kopalń oświadczyły gotowość spełnienia c z ę ś c i postulatów górniczych pod warunkiem, że strajkujący górnicy natychmiast powrócą do pracy, inne kopalnie o d r z u c i ł y żądania górników i zagroziły, że nie przyjmą nikogo do pracy, kto się natychmiast nie zgłosi.

Wczoraj odbyła się konferencya przedstawicieli organizacyj robotniczych, na której wobec ustępstw u poszczególnych zarządów kopalń uchwalono przerwać strajk górniczy natychmiast. Za przerwaniem oświadczyło się 64 delegatów, przeciwko 26, nadto oddano w głosowaniu 4 kartki białe.

Kopalnie, które nie poczyniły ustępstw górnikom będą zapewne w dalszym ciągu przez robotników bojkotowane.

Wyrzucanie Polaków przez żydów z instytucyj publicznych. „Moment“ warszawski donosi o „świetnem zwycięstwie“ żydów w Łódzkiem IV. Tow. Wzajemnego kredytu. Na czele tej instytucyi stali dotychczas Polacy, których usunięto na ostatniem zebraniu ogólnem pod przewodnictwem fabrykanta „działacza“ żydowskiego, Szmula Herszberga. Do Rady wybrano samych żydów i paru Niemców; do zarządu samych żydów; do komisyi rewizyjnej — żydów i Niemców.

Słowem Polaków „wyrugowano“ całkowicie.

Gazeta dodaje, że wybrano wyłącznie „żydowskich żydów“ (tj. litwaków). Dyrektorem został żyd na miejsce Polaka i na posady wszystkich urzędników będą przyjęci żydzi, czyli usunięci będą Polacy.

Sztuczki żydowskie. Z Ł o d z i donoszą, iż handlarze nabiałem żydzi postanowili w „oryginalny“ sposób zwalczać konkurencyę chrześcijan. Odbyli zebranie, na którem po długich naradach uchwalono założyć Towarzystwo kooperatywne, sprowadzające nabiał z Syberyi, który członkowie wprowadziliby potem na rynki nasze. Według kalkulacyi zebranych prowadzenie handlu towarem syberyjskim pozwoliłoby im obniżyć ceny do normy niemożliwej dla sklepów i spółek chrześcijańskich, a tem samem i do zwalczenia handlu chrześcijańskiego.

Żydowscy truciciele koni. Od pewnego czasu grasowała po przedmieściach Warszawy banda szantażystów, która nakładała podatki na przywożących do miasta produkty spożywcze włościan. Szantażyści w razie odmowy płacenia działali energicznie i stanowczo, trując konie opornym.

W tych dniach do jednego z woźniców, którzy dotychczas uchylali się od płacenia szantażystom podatku, zgłosiło się czterech silnie zbudowanych ludzi, którzy w imieniu swych towarzyszów zażądali wypłaty 200 rb.

Woźnica odmówił stanowczo. W kilka dni później otruto mu parę koni.

Zrozpaczony stratą woźnica zwrócił się do policyi śledczej, która wdrożywszy dochodzenie, onegdaj wyśledziła i aresztowała uczestników tej bandy, szantarzystów, którymi, jak się okazało byli Pejsach Zajdelman, Jankiel Doreżkarz, Izrael Sinka i Josek Haser.

W aresztowanych poszkodowany poznał tych osobników, którzy przychodzili doń po pieniądze.

Z dziedziny wojskowości.

O rozpuszczenie rezerwistów. Starosta krajowy w Górnej Austryi Hauser wystosował do ministrów Krobatina i Georgiego pismo, w którem przedstawia smutne położenie rodzin rezerwistów i prosi, aby, o ile można, jak najprędzej rezerwistów rozpuszczono.

Emerytury dla szeregowców rosyjskich. — W nr 66 „Zbioru praw i rozporządzeń rządowych“ wydrukowano rozporządzenie o zatwierdzeniu wykazu chorób i braków cielesnych, powodujących utratę lub zmniejszenie zdolności do pracy i dających prawo s z e r e g o w c o m w o j s k o w y m n a p o b i e r a n i e e m e r y t u r y na zasadzie prawa z dnia 8 lipca 1912 r.

Obrona brzegów Holandyi. Parlament holenderski uchwalił po ożywionych rozprawach 5,360.000 guldenów holend. na wzmocnienie twierdzy nadmorskiej V l i e s s i n g e n, 4,760.000 guld. na wzmocnienie twierdzy w K y k d u i m oraz 730.000 guld. na powiększenie artyleryi w twierdzach: H o e k v a n H o l l a n d, Y m u i d e n i H a r s s e n.

Uchwała ta parlamentu holenderskiego jest znamienną, szczególniej jeżeli ją zestawimy z gwałtownem zbrojeniem się Belgii, która dotąd, rachując na neutralność, gwarantowaną jej przez mocarstwa, niewiele dbała o ewą siłę zbrojną. Najwidoczniej więc obawa przed napadem Niemiec, na wypadek ich wojny z Francyą, skłania to państewko do większego troszczenia się o samoobronę.

Wiadomości kościelne.

Nabożeństwo akademickie. Z powodu feryj uniwersyteckich w Zielone Święta, nabożeństwa akademickiego nie będzie; najbliższe odbędzie się 18 b. m.

Biskupia wizytacya kanoniczna. Piszą do nas z Prądnika Czerwonego:

W ubiegłym tygodniu przybył do tutejszej gminy książę biskup Sapieha na wizytacyę kanoniczą do miejscowej kaplicy OO. Dominikanów.

Rada gminna in corpore ustawiła się przy drugiej bramie wraz ze strażą pożarną ochotn. z nacz. p. Krzepą na czele. Mowę powitalną wygłosił nowoobrany naczelnik gminy p. Andrzej Sitko. Następnie okolicznościowym wierszem powitała księcia biskupa p. Stefcia Sitkówna, córka tut. obywatela. Książe Biskup podziękował za przyjęcie w ciepłych słowach, poczem wśród pieni „Kto się w opiekę“ udano się do miejscowej kaplicy. Po krótkiej a rzewnej przemowie odprawił książe biskup Mszę św. i udzielił św. Sakr. Bierzmowania dzieciom szkolnym.

Przy odjeździe pożegnał Księcia-Biskupa ponownie p. Andrzej Sitko, poczem Książe-Biskup udał się do zakładu p. Zurowskiej, następnie do miejscowej szkoły, gdzie wysłuchał licznych przemówień dziecięcych i pięknych choralnych śpiewów.

Nowa parafia rzymsko-katolicka. Ministerstwo wyznań i oświaty reskryptem z dnia 7 kwietnia b. r. zezwoliło na utworzenie nowej rz.-kat. parafii w Lipowcu i przyłączenie do niej Słońska, Wróblewic i Rolowa wraz z przysiółkiem Bojary.

Mianowania i przeniesienia Rada szkolna krajowa zatwierdziła w zawodzie nauczycielskim, nadając im tytuł profesorów następujących rzeczywistych nauczycieli szkół średnich: X. Jana Paska w gimnazyum w Jaśle, Franciszka Siorka w gimnazyum w Mielcu, zamianowała Władysława Rutkowskiego zastępcą nauczyciela w gimnazyum III w Krakowie.

Namiestnik zamianował asystenta politechniki Teofila Ryżewskiego i absolwenta techniki G. Selińskiego i Jerzego Maślanką prowizorycznymi adjunktami budownictwa. Prezydyum dyrekcyi krajowej skarbu zamianowało koncepistami skarbowymi w X. kl rangi konceptowych praktykantów skarbowych: Władysława Krzyżanowskiego, Dr Edwarda Wejwodę, Dr Karola Mahla, Leonarda Cyganika, Michała Działo, Maurycego Aschkinasego, Tadeusza Syssaka. Henryka Bienenwalda, Jana Ilnickiego, Dr Maksymiliana Rosenfelda, Dr Michała Bielaka i Tadeusza Michcińskiego.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Sobota. „Losy Europy“, burleska w 3 aktach, Brunona Winawera.

Niedziela popoł. „Losy Europy“. Ceny zwyczajne.

Niedziela wieczór. „Paweł I“.

Poniedziałek popoł. „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 6 odsłonach z muzyką napisał A. W. Lasota. Ceny zwyczajne.

Poniedziałek wieczór. „Judasz z Kariothu“.

Wtorek. „Losy Europy“.

Ze sportu.

W niedzielę i poniedziałek rozegra „Cracovia“ match z pierwszorzędną wiedeńską drużyną S. C. „Hertha“. Klub ten, znanym jest już naszej publiczności z zeszłorocznego pobytu, a piękną i spokojną grą zjednał sobie sympatyę Krakowian.

W obecnym sezonie „Hertha“ pod względem poziomu gry stoi bardzo wysoko, o czem świadczą ostatnie jej wyniki, uzyskane w spotkaniach z pierwszorzędnymi klubami wiedeńskimi.

W ostatnim spotkaniu „Cracovii“ z „Herthą“ uzyskała nasza drużyna, po pięknej grze wynik nierozstrzygnięty (3:3).

Konkurs hippiczny. W poniedziałek o godz. 2·30 popołudniu odbędzie się XI konkurs hippiczny na placu wyścigowym, który już dziś przedstawia się w szacie odświętnej na przyjęcie licznego grona zwolenników tego pięknego sportu. Konkursy hippiczne są niejako wstępem do sierpniowych wyścigów, które się tego roku świetnie zapowiadają więc też z tego względu wzbudzają znaczne zainteresowanie. W popisach jutrzejszych wyposażonych nagrodami pieniężnymi oraz honorowymi przyjmie udział w walce o palmę zwycięstwa wielu jeźdźców oficerów, jak również poraz pierwszy kilku cywilnych Panów. Na zakończenie popisów odbędzie się „Bieg myśliwski“ na mecie 4600 m, podczas którego czynny będzie totalizator.

Od p. Bolesława Włodka otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Upraszam Szanowną Redakcyę o umieszczenie w najbliższym Numerze „Głosu Narodu" następującego oświadczenia jak sprostowania deklaracyi wójtów parafii Wielickiej umieszczonej w Nr. 102 „Głosu Narodu."

2) **Nie prawdą jest,** bym napadł na p. nadradcę górniczego Józefa Fryta przewodniczącego Komitetu parafialnego w Wieliczce, zarzucając mu, jakoby brał wynagrodzenie z kasy Komitetu parafialnego za nadzorowanie robót przy kościele przez konkurencyę parafialną uchwalonych.

2) **Prawdą jest,** że p. nadradca Józef Fryt kierował i nadzorował restauracyę dzwonicy w r. 1912, która przed uchwaleniem konkurencyi parafialnej aż do cokołu ukończoną została.

3) **Prawdą jest,** że p. nadradca Józef Fryt na konkurencyi parafialnej dnia 7 października r. 1912 jako prezes Komitetu parafialnego i referent na posiedzeniu, wniósł i zażądał uchwalenia 7% od kosztorysu podług taksy inżynierów wiedeńskich za nadzór i kierownictwo uchwalonych robót; konkurencya parafialna, przeważnie górnicy, tą kwotę uchwaliła, która wynosi około 1.640 koron.

4) **Prawdą jest,** że p. nadradca Fryt jest górnikiem a nie budowniczym. — Budowli mu jako nie fachowemu i c. k. urzędnikowi prowadzić nie wolno.

5) **Prawdą jest,** że stając swego czasu w obronie funduszów przeznaczonych na roboty około kościoła, skrytykowałem uchwałę konkurencyi parafialnej w obecności dwóch panów, do czego posiadając majątek w parafii mam wszelkie prawo. — To wywołało nieporozumienie, **już załatwione** między mną a p. nadradcą Frytem. — Sprawę tę niepowołani ciągle jątrzą i rozmazują.

6) **Prawdą jest,** że przyjaciele nadradcy Fryta w dniu jarmarcznym 28 kwietnia b. r. zwołali wójtów parafii wielickiej i dali im do podpisania oświadczenia, umieszczone w Nr. 102 „Głosu Parodu". — Wójcia, przeważnie górnicy. Oświadczenie podpisali w swojem imieniu, podpisywać za gminy nie mają prawa.

7) W końcu upraszam najusilniej, by Najprzewielebniejszy książęco-biskupi Konsystorz całą tę sprawę zbadał a mnie dla dania wyjaśnień zawezwał.

Bolesław Włodek.

Kraków 9 Maja 1913 r.

Wystawa Meuniera i Wyczółkowskiego.

Dzisiaj otwarto w gmachu Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych nową wystawę, zawierającą między innymi, kolekcyę rysunków L. Wyczółkowskiego i rzeźb wszechświatowo sławnego artysty belgijskiego C. Meunier'a.

Niema prawie kulturalnego człowieka, dla którego nazwisko tego ostatniego byłoby pustym dźwiękiem. Meunier po pierwszym swym występie w Paryżu zdobył jednym zamachem, nie tylko sławę i rozgłos, ale, co cenniejsze uznanie rzeczywistych znawców, którzy powitali w nim mistrza, nowe wyczarowującego piękno z odrębnego, obcego dotąd niemal plastycznej sztuce świata. W rozgwar kierunków, prądów, eklektyzmu Meunier wniósł indywidualny, mocny ton i własne zajął miejsce Uzasadnił na nowo wyłączne prawie zajęcie się rzeźby ciałem ludzkiem, odnalazłszy go w **człowieku pracującym**, który obnaża się nie tylko jako model dla artysty lub dla podrażnienia zmysłowego, ale dla potrzeb swej pracy. A w obranym zakresie stworzył dzieła, tchnące potęgą.

Wystawa krakowska zawiera bronzy, niemal już wszystkim znane z niezliczonych reprodukcyj.

Połowa zapowiedzianych dzieł nie nadeszła jeszcze, zresztą i dopiero całość dla krakowskiej publiczności plastyczne wyobrażenie o twórczości belgijskiego mistrza.

Ściany tej samej sali zajmuje wystawa graficzna L. Wyczółkowskiego. Obejmuje ona rysunki z cyklów: Wawel i teki ukraińskiej oraz szereg szkiców i portretów rysunkowych. Talent znakomitego rysownika występuje tu w całej pełni — zwłaszcza w szkicach, tchnących bezpośredniością wrażenia, dających pierwsze mistrzowskie ujęcie fragmentu rzeczywistości, które przetwarza ją w sztukę. Kolekcye te ukazują nam Wyczółkowskiego, który na tylu polach polskiego malarstwa zaznaczył pięknie swą indywidualność, jako grafika utrwalającego piękno naszych pamiętek i krajobrazu.

Obok tego zwracają uwagę na nowo otwartej wystawie płótna Sichulskiego, Tymona Niesiołowskiego, Grotta, Fałata, rysunki Felsztyńskiego i obrazy wielu innych malarzy. Do wystawy tej powrócimy jeszcze w obszerniejszym feljetonie. *S. M.*

Morderstwo ks. Druckiego-Lubeckiego.

Książę Ksawery Drucki-Lubecki ogłasza w pismach warszawskich:

1) Że zamianowany przez ś. p. brata mojego egzekutor testamentu i opiekun jego dzieci, uważał za konieczne, aby z uwagi na wysokość (350.000 rb.) sumy weksli, znalezionych u ordynata Jana Bispinga, skontrolowane były położone na nich podpisy i wyświetlona sprawa waluty; wobec tego akcya spadkobierców ś. p. Władysława ks. Druckiego-Lubeckiego odnośnie do tych weksli, nie miała bynajmniej charakteru przesądzającego co do autentyczności podpisów.

2) Wzmianka o rzekomej ekspertyzie, której te weksle poddane być mają, jest bezpodstawna, o ile mnie lub bratu mojemu Aleksandrowi przypisuje się jakikolwiek udział, czy to w żądaniu takiej ekspertyzy, czy też w udzielaniu wiadomości, że ekspertyza ma nastąpić.

Wogóle rodzina Lubeckich zasadniczo żadnych oskarżeń ani posądzeń nie popiera i że mylne informacye pod tym względem są jej niewymownie przykre.

Onegdaj w godzinach popołudniowych, do więzienia śledczego na Pawlaku przybył rej. Dylewski, przed którym w obecności sędziego śledczego Bezmienowa i adwokata przysięgłego Talen-Wilczewskiego, ordynat Jan Bisping zeznał dwa akty plenipotencyi.

Upoważnił on mianowicie żonę swoją, Maryę z hr. Zamoyskich Bispingową, do zarządu nieruchomością Henryków na Woli, ordynacyą Massalańską i wszystkimi innymi majątkami na Litwie.

Kronika literacko-artystyczna.

Konkursy uniwersyteckie. Z „fundacyi stypendyjnej imienia ś. p. **Anny z Enrochów Baliowej** dla polskich teologów" rozpisuje się **konkurs** na prace piśmienne p. t:

1. Nieśmiertelność u Qoheleta;

2. Swiadomość mesyańska Jezusa na podstawie czterech ewangelii.

(Z uwzględnieniem momentu psychologicznego tej świadomości i znaczenia jej w stosunku do aspiracyi mesyańskich wśród współczesnych Żydów).

Jako nagrodę za każdą pracę wyznacza się dziewięćset Koron.

O powyższe nagrody mają prawo ubiegać się:

a) zwyczajni lub nadzwyczajni uczniowie Wydziału teologicznego w Uniwersytecie w Krakowie, zostający na czwartym roku teologii, narodowości polskiej, religii katolickiej, bez względu na nazwisko lub pochodzenie.

b) Księża katoliccy, narodowości polskiej w pierwszych trzech latach po wyświęceniu kapłańskiem, którzy skończyli nauki teologiczne, czy to w Uniwersytecie Jagiellońskim czy też w jakimkolwiek innym zakładzie teologicznym.

Termin nadsyłania prac kończy się z dniem 31. grudnia 1913.

Nagrody nadaje Dziekan Wydziału teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Otrzymujący nagrodę obowiązany jest postarać się o odprawienie jednej Mszy św. czytanej za duszę fundatorki.

Dziekan Wydziału teologicznego Uniw. Jag.: *X. Dr Zimmermann.*

Dział ekonomiczny.

CENNIK ZIEMIOPŁODÓW. Kraków 9 maja b. r. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 21·40 do 22·90 czerwona i żółta —·— do —·—, uszkodzona —·— do —·—, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 18·80 do 19·50, uszkodzone —·— do —·—, węgierskie —·— do —·—; jęczmień browarny —·— do —·— na krupy 17·— do 18·20, do siewu —·— do —·— owies do siewu (z opłatą akcyzową) —·— do —·— na paszę 17.70 do 20·90; proso —·— do —·—; jagły —·— do —·—; tatarka 17·— do 18·—; kukurudza 18·40 21·90; groch 24·50 do 35·—; fasola 23·50 do 51·—; soczewica 44·— do 46·—; wyka 20·— do 24·— siano zwyczajne 9·20 do 10·20; koniczyna pastewna 11·60 do 12·40; słoma 4·40 do 5·—; rzepak zimowy —·— —·—; kminek krajowy 64·— do 70·—, holenderski 80·— do 84·—; koniczyna nasienna czerwona 140.— do 210. — biała —·— do —·—; tymotka nasienna 44·— do 50·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki 6·50 do 7·50; jaja kopę 3·60 do 4·—; masło za 1 kg. 3·10 do 3·40; ser —·80 do —·90. mleko zbierane za 1. —·12 do —·14, niezbierane —·22 do —·26

Rozbicie ugody w Czechach.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 10 maja.)

Praga. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się zebranie niemieckich posłów sejmowych, którego uchwały przyczyniły się do zaostrzenia sporu czesko niemieckiego, tak, że rozwiązanie Sejmu czeskiego stało się nieuniknionem i nastąpi w przyszłym tygodniu. Uchwała, powzięta na tem zgromadzeniu, wywołała w obozie czeskim wielkie rozgoryczenie.

Posłowie niemieccy w uchwalonej, bardzo długiej rezolucyi, ostrzegają rząd przed sztucznem osłabieniem obstrukcyi niemieckiej przez zezwalanie na zaciągnięcie przez czeski Wydział krajowy nowej pożyczki. Wszystkim, którzyby taką pożyczkę zaciągnęli, grożą posłowie niemieccy pociągnięciem do odpowiedzialności. Pożyczkę taką bowiem uważają posłowie niemieccy za nielegalną i nieważną.

Największe jednak rozgoryczenie wywołała w obozie czeskim uchwała co do ustanowienia osobnej komisyi dla załatwienia spraw gospodarczych niemieckiej części Czech, a mianowicie w zastępstwie Sejmu. Czesi uważają tę chwałę za pierwszy krok do oderwania niemieckiej części Czech od Królestwa czeskiego. Dlatego „Union" występuje dzisiaj gwałtownie przeciw Niemcom, którym zarzuca, że jednym zamachem zniszczyli wszystkie dotychczasowe prace ugodowe i nie zadowalniają się zniszczeniem autonomii krajowej i finansów krajowych, ale przez powzięcie uchwały co do utworzenia osobnej komisyi z ustawodawczą niemal kompetencyą dla niemieckiej części Czech, wprowadzają do kraju kompletną anarchię.

Rozwiązanie Sejmu czeskiego.

Praga. (Tel. wł.) Czeskie gazety oświadczają, że po wczorajszem oświadczeniu Niemców ugoda została zupełnie pogrzebana. W kołach niemieckich twierdzą, że rozwiązanie Sejmu czeskiego nastąpi w przyszłym tygodniu.

Z bałkańskiego kotła.

Wydanie Skadaru.

Cetynia. (Tel. wł.) Oddanie Skadaru mocarstwom nastąpi we środę.

Pożar Skadaru.

Cetynia. (Tel. wł.) Pożar miasta został już zlokalizowany. Jak stwierdzono, wybuchł on w bazarze w małym Rynku, w którym byli Albańczycy. Ponieważ w sąsiedztwie ogniska ognia była tylko żandarmerya, nie posiadająca żadnych przyborów do gaszenia, ogień rozszerzył się szybko. Aresztowano 14 ludzi, jako podejrzanych o podpalenie. Żołnierze gasili ogień bez przyborów i tłumili pożar w ten sposób, że rozrywali domy. Spaliło się ogółem 200 domów.

Przed zawarciem pokoju.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Komisya mieszana obu sztabów generalnych tureckiego i bułgarskiego rozpoczęła ustalanie granic między obu państwami na zasadzie Midia-Enos. Również ustalono warunki demobilizacyi obu państw.

Zakończenie sporu bułgarsko-rumuńskiego.

Bukareszt. (T. B.) W Petersburgu podpisała wczoraj konferencya ambasadorów protokół w sprawie sporu bułgarsko-rumuńskiego, Ogłoszenie protokółu nastąpi nastąpi równocześnie z podpisaniem preliminarzy pokojowych.

Przeciw woli Rosyi.

Sofia. (Tel. wł.) Na zgromadzeniu publicystów oświadczył Danew w mowie o polityce Bułgaryi, że nie uległa ona wcale wpływom Rosyi, owszem wojnę rozpoczęła wbrew jej woli.

Zarazem zapewnił, że kwestya podziału zdobytych terytoryów jest na **dobrej** drodze.

Wystawa sztuki polskiej we Lwowie.

Lwów. (Tel. pryw.) Dziś w lokalu tow. Przyjaciół sztuk pięknych odbyło się uroczyste otwarcie wystawy sztuki polskiej, urządzonej na dochód funduszu wdów i sierot po dziennikarzach polskich w 20 rocznicę istnienia tow. Dziennikarzy polskich. Wystawa przedstawia się bardzo okazale. W dziewięciu salach rozmieszczone kilkaset obrazów i rzeźb. We wystawie bierze udział 134 artystów malarzy, malarek i rzeźbiarzy z całej Polski. Na otwarcie przybył prezydent miasta Neuman z wiceprezydentami i licznem gronem radnych miasta, wydział tow. dziennikarzy polskich in corpore z prezesem Adamem Krechowieckim, grono posłów, profesorowie uniwersytetu, naczelnicy władz, przedstawiciele świata naukowego, literackiego, artystycznego, liczni dziennikarze, w tem z Krakowa członek redakcyi „Głosu Narodu", Trepka, oraz bardzo liczna publiczność. Przy kasie pełnią funkcye w dniu otwarcia wystawy p. Milska, żona wiceprezesa tow. dziennikarzy polskich i znany literat i krytyk „Sztuki", dr. Artur Schroeder, którego zapobiegliwości i energii, jako członka komitetu urządzającego, wystawa dzisiejsza w wielkiej mierze zawdzięcza swe powodzenie.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 10 maja.)

Ustąpienie marszałka.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Fr. Presse" prostuje swe doniesienie o ustąpieniu namiestnika (vide „Głos Narodu", pierwsza szpalta na pierwszej stronie) w tym duchu, że po **wyborach** ustąpi marszałek krajowy hr. Gołuchowski. — Ustąpienie namiestnika Bobrzyńskiego przed wyborami jest faktem postanowionym.

Nowa sesya parlamentu.

Wiedeń. (T. B.) Prezydyum Izby posłów zwołało posiedzenie Izby na 15 b. m. o godzinie 11 przed południem z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór sekretarza; 2) I. czytanie wniosku w sprawie zmiany ustawy o czasie pracy i czasie zamykania sklepów. O godzinie 12 w południe tego samego dnia odbędzie się konferencya seniorów.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było dzisiaj dobre.

Przeciw jaskiniom gry.

Paryż. (T. B.) Izba deputowanych zajmowała się na wczorajszem wieczornem posiedzeniu wnioskiem dep. konserwatywnego Piou, który domaga się zamknięcia kasyn gry we Francyi i cofnięcia wszystkich koncesyj w przeciągu pół roku Wniosek zwalczał stanowczo minister skarbu i kilku deputowanych, którzy podnieśli, że Monaco miało w roku 1912 47 milionów franków dochodu. Jeżeli gra w Mentonie, Nicei i Cannes będzie zakazaną, to Monte Carlo zarobi nie 47, ale 300 milionów, Izba uchwaliła 275 głosami przeciw 264 poddać rozwadze wniosek dep. Piou.

Koniec strajku górników.

Bytom (T. B.) Na zgromadzeniu mężów zaufania organizacyj górników, jaka się odbyła w Katowicach i miała częściowo przebieg burzliwy, uchwalono strajk zastanowić z powodu braku widoków korzystnego wyniku.

Król Alfons we Francyi.

Jouy en Josas. (T. B.) Zaraz po przybyciu wczoraj popołudniu króla Alfonsa do Bec, wykonali wojskowi piloci szereg lotów. — Król złożył gratulacye z racyi świetnych produkcyj, poczem o godzinie 6 tej wieczorem odjechał na dworzec. Po podziękowaniu prezydentowi Poincarému za tak liczne objawy sympatyi ze strony ludności i złożeniu gratulacyi ministrowi wojny co do postawy wojska odjechał król pociągiem o godzinie 7 30 wieczorem.

Strajk piekarzy w Paryżu.

Paryż. (T. B.) Policya wydała z powodu strajku piekarzy, jaki ma dziś wieczorem wybuchnąć, surowe zarządzenia. — Wszystkie piekarnie będą się znajdowały pod osłoną, aby chronić chętnych do pracy. Gdyby strajk przybrał większe rozmiary, zostaną zaprowadzone wojskowe piekarnie.

Rozruchy armeńskie.

Konstantynopol. (Tel. wł.) „Tanin" donosi o rozruchach w Adanie między Armeńczykami a mahometańską ludnością. Oświadcza on, że niebezpieczeństwo zagraża ze strony 60 tysięcy zgromadzonych w tamtym okręgu robotników. Władze usunęły komendanta żandarmeryi i Walego. Tureccy obywatele utworzyli straż obywatelską, celem ochrony przed Armeńczykami. Twierdzą, że prowokacya do rozruchów wyszła ze strony Armeńczyków.

Ślub eks-króla.

Sigmaringen. (T. B.) Ślub eks-króla Manuela portugalskiego z księżniczką Augustą Wiktoryą Hohenzollern odbędzie się w jesieni.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Marya Rostworowska z Ostrowa, Hr. Leon Dębicki z Jaworowa, Marya Górska z Warszawy, Kazimierzowie Skórzewscy z Komarza (W. Ks. Poznańskie), Drowie Maryanowie Zienkiewiczowie z Ciechanowa (Płockie), Stanisławowie Lebowscy z Dobusławic, Juliuszowie Ungerowie ze Lwowa, Dr Adolf Luster ze Stanisławowa, Wacław Dobrzycki z Sosnowca, Leopold Janikowski z Warszawy, Dr dyr. Maksymilian Liptay ze Lwowa, Herman Warisch z Hamburga, Dyr. Michał Lityński ze Lwowa, Michałowie Szczanieccy z Nawry, Dr Jerzy Żuławski z Zakopanego, Tadeusz Sroczyński z Gorajowic, Gracyan Kościński z Wrocławia, Ignacy Darman z Berna, Zdzisław Wysocki z Jawornika, Dr Jan Walewski z Sanoka, Marya Heumanowa z Wiednia, Olga Biernacka z Warszawy, Oswald Edelman ze Stanisławowa, Józefa Klawerowa z Warszawy, Ferdynand Hirt z Wiednia, Franciszek Dattner z Wiednia

HOTEL ANGIELSKI PIERWSZORZĘDNY przy ulicy Warszawskiej l. 7 w pobliżu Pomnika Jagiełły i Akademii Sztuk Pięknych. Pokoje od 3 K 50 h na dobę. Elektryczne oświetlenie. Centralne ogrzewanie Lift. Usługa pierwszorzędna.

Jerzy Podczerwiński z Czerniowiec, Ludwik Dryszkiewicz z Nowego Sącza, Leon Stępkowski z Kielc, Jan Ostrowski z Monachium, Karol Ortowski z Tarnowa, Stanisława Małecki z Kijowa, Leonowie Sowińscy z Jarosławia, Marya Lewicka z Jasła, Konstanty Zarzycki z Iwangrodu, Eustachowie Karwińscy ze Lwowa, Eliza Stopczyńska z Łodzi, Marya Choynacka z Żytomierza.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

CENNIK
Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,
z dnia 9 maja 1913 r. godzina 1 w poł.

	Płacą		Żądają	
	w Koronach			
Waluty.				
Ruble papierowe	252	25	254	25
Marki niemieckie	117	25	118	—
Franki papierowe	95	25	9?	—
20-to frankówki w złocie	19	—	19	20
Dolary amerykańskie	492	—	497	—
Listy zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	—	—	—	—
4½% Listy zastawne Banku hipot.	90	50	91	—
4% „ „ „ „	82	—	82	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	92	—	93	—
4% Listy zastawne Banku kraj.	85	—	86	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	96	—	97	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	90	—	90	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	83	60	84	60
4% „ „ „ „ 52-let.	93	—	94	—
4½% List. zast. Banku gal. dla h. i prz.	—	—	96	—
Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	96	—	97	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	84	—	85	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	83	60	84	60
4% Pożyczka miasta Krakowa	8?	—	83	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	90	—	90	50
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	—	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	81	25	81	75
Akcye.				
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	645	—	650	—
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	405	—	410	—
Akcye kolei Karola Ludwika	—	—	—	—
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	512	—	517	—
Publiczne zapisy długu.				
4⅕% wspólna renta papierowa	86	75	87	25
4⅕% wspólna renta srebrna	87	—	87	50
4% renta koronowa austryacka	83	75	84	25
4% renta koronowa węgierska	82	25	82	75
4% renta austryacka w złocie	106	—	106	50
4% renta węgierska w złocie	101	25	102	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem

Muzeum etnograficzne otwart jest zawsze we czwartki, niedziele i święta od godz. 11 do 2 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się na ul. Studenckiej l. 7, parter.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce **grób Skargi** (w kościele w Piotra), oraz **Skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Pojedyncze numery „Głosu Narodu" sprzedają handle:

Smolik Stanisław, Kopernika 2.
Główna trafika, Rynek Gł. A—B.
Piwarski, św. Jana.
Mańkowska, Sukiennice.
Funek, Bracka.
Nikiel, Wiślna 11.
Nikiel, Zwierzyniecka 25.
Markowicz, Floryańska.
Grudzińska, kiosk koło teatru.
Schreiber, Dominikańska.
Czapliński, Szewska.
Księgarnia Pol. Eberta, Floryańska.
Hupczyc M., Jagiellońska.
Aleksandrowicz, w gmachu Izby handlowej, róg ul. Długiej.
Hildowa Amalia, Karmelicka 15.
Salomonowa, Szczepańska 9.
Tacik, Krowoderska 17.
A. Alfus, Mikołajska.
Hanuss, Karmelicka 46.
Blochowa Berta, Gertrudy 24.
Dutkiewicz, Zwierzyniec.
Janicki, Podgórze, Rynek 3.
Korzeniowski Stef., Kołłątaja 6.
Zborowski, Dębniki.
Toroniowa Hel., Plac Matejki 8.
Grudniewicz, Karmelicka.
Pawlicki, Karmelicka.
Kaszycka, róg Garbarskiej i Łobzowskiej.
Lam et Kirsch, budka koło kolei.
Poturalski, Podgórze, Rynek 4.

DODATEK LITERACKO-SPOŁECZNY.

Spirytyzm a chrystyanizm.

Pomiędzy wielu duchowymi objawami, jakie się zrodziły w ubiegłem stuleciu, jednym z najwięcej godnych uwagi jest intensywny ruch relgijny, w którym znalazła swój wyraz niczem nieukojona tęsknota ducha ludzkiego — wśród życia poświęconego tylko pracy lub używaniu — za rzeczami wiecznemi, poza światowemi. Religia, początek, istota i zadania chrystyanizmu, kościelny lub wolny od dogmatów chrystyanizm — oto najaktualniejsze problemy. Szczególniejsze zaś zainteresowanie budzi osobistość Twórcy religi chrześcijańskiej. Problemy religijne stały się teraz najmodniejszymi, a zdawało się, że powinny były one zniknąć zupełnie z życia duchowego narodów cywilizowanych pod wpływem przemożnych prądów materyalistycznych. Tymczasem jednak najwybitniejsze umysły współczesne poświęcają swą pracę i zdolności właśnie rozwiązaniu problemów religijnych.

Rzecz prosta, że nie można twierdzić, jakoby ten ruch religijny obracał się zawsze w granicach objawionego chrystyanizmu. Subjektywna niejasność, mgliste pojęcia o religii i chrystyanizmie, a szczególniej obrona przed pozytywnymi naukami religii objawionej — wszystko to razem wzięte nadaje nieraz ruchowi religijnemu kierunek fałszywy. Skutkiem tego, wynikiem tak poważnego ruchu bywa nie prawda i światło, lecz fałsz i złudzenie. Szczególniej zaś pod wpływem uroku, jaki wyciska na serce ludzkie wszystko, co jest okryte tajemniczością, zamienia się na dążenie do wejścia w połączenie z tamtym, poza zmysłowym światem, w niezdrową mistykę.

W rezultacie rodzi się z tego zabobon w najróżnorodniejszych i najdziwaczniejszych kształtach. I nie jest to ów staroświecki naiwny, często poetyczny zabobon, lecz zabobon sztuczny, wymędrkowany i systematycznie przygotowany.

Coś podobnego zdarza się zawsze wtedy, gdy człowiek odpycha pomocną rękę religii. Średniowieczna wiara w czary odżyła w zmodernizowanej postaci. Teraz odprawiają swe misterye: okkultyzm i teosofia hindusów. Szczególniej zaś spirytyzm rozszerzył się po świecie cywilizowanym na kształt jakiejś epidemii duchowej.

* * *

Nowożytna „wiara w duchy“ podaje się nietylko za „naukę o rzeczach nadzmysłowych“, która wbrew twierdzeniom materylistycznych filozofów, udawadnia istnienie Boga, nieśmiertelność duszy i t. d. Chce ona bowiem także wyciągnąć i wnioski o naturze dalszego życia po śmierci, na podstawie objawów medyumistycznych i okkultycznych. Mieni się ona nawet religią przyszłości, która w miejsce przeżytego chrystyanizmu poprowadzi ludzkość do Boga. Chce ona wreszcie stworzyć chrystyanizm jednolity, oczyszczony ze wszystkich dodatków ludzkich i różnic wyznaniowych. Cechą zaś główną spirytyzmu współczesnego jest jego głęboka nienawiść do pozytywnego chrystyanizmu.

Spirytyzm uważa się pomimo tego za poważnego sprzymierzeńca abstrakcyjnego chrystyanizmu. Wbrew tym, co przeczą charakterowi nadnaturalnemu objawionego chrystyanizmu i nie uznają cudów, pragnie on dowieść na podstawie obcowania z duchami przez medya, lub bez nich, że zaprzeczenia te nie są racyonalne. Natchnienie i możność prorokowania istnieją jeszcze teraz — zdaniem spirytystów — w medyumistycznie usposobionych osobnikach, które są tylko narzędziem w ręku Boga.

Przedstawicielem takich teoryi jest między innymi Jerzy Sulzer, autor wielu rozgłośnych dzieł, poświęconych rozmaitym problemom z zakresu spirytyzmu.

Autor ich swego czasu był wysokim urzędnikiem szwajcarskim i zajmował ważne stanowisko prezydenta trybunału kasacyjnego. Z pomiędzy żyjących pisarzy, którzy zajmują się spirytyzmem, należy bezsprzecznie uważać go za jednego z najwybitniejszych.

Dlatego też jego ostatnie dzieło, zajmujące się mniej problemami religijnymi, a więcej starające się wyjaśnić wartość praktyczną badań spirytystycznych wzbudziło duży interes w kołach, zajmujących się temi sprawami. Nosi ono tytuł: „Światło i cienie w praktyce spirytystycznej“ (Lipsk, Mütze).

Autor w dziele tem opowiada na wstępie czytelnikowi, w jaki sposób doszedł do tego, że się stał spirytystą i jako taki wystąpił publicznie. Stało się z nim mianowicie to, co z wielu innymi. Z absolutnie niewierzącego ateisty stał się zagorzałym spirytystą, wskutek czytania dzieł spirytystycznych i na podstawie własnego doświadczenia. W r. 1903 wystąpił on, jako świadek odwodowy, w procesie słynnego medyum Anny Rothe, poczem musiał zrzec się swego urzędu pod presyą napaści prasy szwajcarskiej, która uznała go za niezdolnego do piastowania wysokiego stanowiska w rządownictwie z racyi jego przekonań spirytystycznych.

Pomimo, że ta książka zajmuje się jedynie doświadczeniami poczynionemi przez autora, to jednak skutkiem sposobu przedstawienia tych doświadczeń i użytej do nich metody, posiada niemałą wartość, jako przyczynek do historyi współczesnego spirytyzmu. Sulzer kładzie mniejszą wagę na objawy fizyczne, większą zaś na objawienia medyów inspiracyjnych, które uważa za równe prorokom i innym natchnionym pisarzom Starego i Nowego Testamentu. Zdaje on sobie jasno z tego sprawę, że takim osobom, choćby nie były wcale oszustami, płata często złośliwe figle własna podświadomość.

Nawet w tych razach, gdy się ma — zdaniem Sulzera — niewątpliwie do czynienia z komunikatem, pochodzącym z tamtego świata, trzeba się liczyć z możliwością zamierzonego oszukaństwa, lub bez własnowolnego złudzenia ze strony odnośnych duchów (sic!) Szczególniej medya, twierdzące, że pozostają w bezpośredniej styczności z Bogiem, Ojcem lub Jezusem Chrystusem, stają się często ofiarami duchowych zboczeń. Dalej znów przyznaje Sulzer często wypadki opętania, wynikające ze zbyt częstego, a opartego na motywach egoistycznych obcowania z duchami, oraz wypadki obłąkania, stanowiące groźne niebezpieczeństwo dla medyów zawodowych. Sulzer uznaje istnienie „demonicznych“ przyczyn chorobowych, które zwalcza nauka nowożytna.

Niestety, można być zgoła pewnym, że ostrzeżenie autora przed niebezpieczeństwami, jakie połączone są ze spirytyzmem i przed natrętnem szukaniem objawów ze strony duchów, nie znajdą posłuchu u licznych zwolenników spirytyzmu. Zwraca on także uwagę, że zbyt często szuka się zetknięcia z duchami drogich nam zmarłych osób, przyczem porusza się przeważnie ziemskie interesy, co wywołuje niepotrzebne poruszenie uczuć, trwające długo u stron obu, a pociągające za sobą niekorzystne dla nich skutki.

Pomimo całej objektywności, jaką stara się Sulzer zachować, brak mu krytycyzmu w pojęciach i przedstawieniach pewnych objawów ze świata duchów, tak, że krok tylko jeden dzieli go od śmieszności. Pojęcie autora o tem, jakimi są duchy na tamtym świecie, musi budzić już nietylko wątpliwości ale wprost spotkać się z zaprzeczeniem.

Duchy te — w przedstawieniu Sulzera — posiadają wady i błędy takie same, jak tu na ziemi. I tak n. p. duch poety Gotfryda Kellera skarżyć się miał, że nie dostaje na tamtym świecie wina, które tak lubił na ziemi (sic!). Czyż takie brednie mogą się zgadzać z wyobrażeniami o świecie duchów?

Szczególne zaś wyobrażenie o duchach ma Sulzer, opowiadając takie rzeczy o ich życiu płciowem, jakie w niczem nie ustępują najdzikszym wymysłom średniowiecznego zabobonu. Zresztą autor często niedowierza duchom, twierdząc, że niektóre z nich wyobrażają sobie, jakby były samym Bogiem. A jakie wyobrażenie ma spirytysta szwajcarski o duchach osób wybitnych, najlepiej objaśni nas ustęp z jego innego dzieła p. t. „Znaczenie nauki o rzeczach nadnaturalnych“, w którym wyraża się on tak:

„Zawiadomienia, jakie otrzymujemy od nich, mogą zawierać rzeczy błędne, bo wyższe duchy nie są wolne od błędów, podobnie jak wysoko pod względem duchowym stojący ludzie. Oprócz tego zaś wyobraźnia, wprowadzona w ruch za pomocą rozmaitych suggestyj, posiada na tamtym świecie daleko większe pole działania i daleko większą potęgę, niż tu na ziemi. Już w życiu spotykamy nieraz ludzi wielce uzdolnionych „którzy do tego stopnia są opanowani przez własną wyobraźnię, iż nabierają wiary w prawdziwość historyi, przez siebie wymyślonych. Na tamtym świecie znajduje się właśnie dość takich duchów i to z kategoryi niepospolitych.“

Szeroko roztrząsana w omawianej książce sprawa opętań przez złego ducha nie przyczynia się wcale do pozyskania spirytyzmowi nowych zwolenników. Zauważyć przytem należy, iż Sulzer, jako protestant ma zupełnie fałszywe wyobrażenie o tem, czem są właściwie egzorcyzmy, używane w Kościele katolickim, uważając je za rodzaj hypnotycznych suggestyj, a zapominając o tem, że istotę ich, stanowi moc błogosławieństwa przekazana przez Jezusa Chrystusa i modlitwa Kościoła. Także na karb protestanckiego zacietrzewienia autora położyć trzeba jego twierdzenie, iż modlitwa za umarłych źle wpływała duchowo(?!) na tego, który się modli.

Z tego, cośmy powyżej przytoczyli, łatwo się przekonać ile jest prawdy w twierdzeniu, że spirytyzm to nowy chrystyanizm, mający w miejsce dawnego uszczęśliwić ludzkość.

Nieraz, gdy czytamy dzieła spirytystyczne i zastanawiamy się nad przytoczonymi w nich faktami, nasuwa się nam mimowoli pytanie, czy nie zachodzi jakieś powinowactwo między „cudami“ spirytystycznymi a nadnaturalnym charakterem chrystyanizmu? A dalej, czy można dokładnie wytyczyć granicę między cudami towarzyszącymi dziejom Kościoła od samych jego początków a szczególnego rodzaju objawami, jakie się dają spostrzegać podczas seansów spirytystycznych?

Dla apologetyki katolickiej otwiera się w tym kierunku obszerne i wdzięczne pole. Dla laików wystarcza wspomnieć sobie fakt, że cudy, o których opowiada nam Kościół streszczonymi zostały w rzeczywistości na zupełnie inny sposób, aniżeli owe szczególnego rodzaju objawy spirytystyczne. W dodatku zaś — a jest to rzecz pierwszorzędnej wagi — zupełnie innym jest tu i tam, tj. w chrystyanizmie i spirytyzmie charakter cudotwórców. Sulzer np. skarży się często na to, że najlepsze medya używają swych zdolności dla celów zaspokojenia osobistej próżności lub zdobycia pieniędzy. Moralne zaś kwalifikacye rzeczywistych świętych są zupełnie inne.

U medyów trzeba brać zawsze w rachubę możliwość wyrafinowanego oszustwa. A tam nawet, gdzie takiego oszustwa niema, może zachodzić wypadek oszustwa nieświadomego, jak to stwierdza już sam Sulzer, Lombroso i inni. Tego rodzaju „złudzeń“ nie potrzebujemy obawiać się u kanonizowanych przez Kościół świętych — ich życie i charakter dają na tym punkcie gwarancyę. Ich absolutna miłość prawdy i głęboka pokora dają nam pewność, że obcą była dla nich wszelka nieuczciwość.

Przy cudownych wydarzeniach, które tak chętnie porównywują spirytyści z cudami, o jakich mówi Stary i Nowy Testament, chodzi nie tylko oto „co“ zostało wykonanem, ale także „jak“ zostało dokonanem. Cudów chrześcijańskich nie poprzedzają stany konwulsyjne lub stany zupełnej nieświadomości wywołane transami podobnie jak u medyów spirytystycznych. Cudy chrześcijańskie poprzedza jedynie modlitwa.

Spirytyzm więc nie utoruje drogi do wiary w cudy chrześcijańskie. To co w nim jest napozór cudownego ma swe źródło w sile, której nie znamy. Między jej objawami a cudami, które Chrystus Pan i Jego następcy czynili, istnieje wielka, niezgłębiona przepaść.

Frazes a czyn.

II.

Drogie, jak wspomnienie umęczonej matki, powstanie 63 roku znowu oparło się na złudnych nadziejach, wyrosłych z istnej powodzi frazesów różnych stronnictw i narodów, z których żaden w czyn się nie przemienił.

Odezwa Komitetu Centralnego Narodowego z dnia 16 stycznia 1863 r. powiada:

„Idźmy naprzód z wiarą i męstwem, z Bogiem i ufnością w świętość naszej sprawy; sztandar nasz nie upadł i nie upadnie. Wytrwajmy razem do końca, a Bóg da nam zwycięstwo“.

Odezwa Garibaldiego do Europy z lutego, powiada:

„Nie opuszczajcie Polski. Obowiązkiem wszystkich ludów jest pomódz temu nieszczęśliwemu narodowi, który daje w tej chwili świetny dowód siły rozpaczy. Nie opuszczajcie Polski. Nie czekajcie, aby was doprowadzono, jak ją do rozpaczy. Dzisiaj ludy wolne ustanowią porządek w świecie zasmuconym zachciankom despotyzmu. Nie opuszczajcie Polski. Jeżeli my wszyscy jej pomożemy, spełnimy święty obowiązek i świat będzie mógł urządzić się zgodnie z powszechnem szczęściem, które jest celem ludzkości“.

Złota Hramota sielskomu narodu pisała:

„Razom z Polszczoju i Łytwoju pidniawszíś protiwu Moskowśkaho panouwanija szczob dobouty wicznu swobodu i szczasływu dolu ciłoj naszoj krainy“...

Robotnicy francuscy w adresie do Napoleona III. wołają:

„Wobec zbrodni popełnionych przeciwko ludzkości niema stronnictw we Francyi, jest tylko naród zawsze gotowy stwierdzić solidarności ludów. Rosya zabija Polskę...

A dalej:

„Zbrodnie te wywołują łzy naszych matek, łzy naszych żon, łzy naszych sióstr i dzieci.

„Czujemy jak krew francuska wrze w naszych żyłach...

„Rozwiń chorągiew narodową i ogłoś światu, że wznosi się ona w imieniu świętej sprawy i że idzie za nią wielki naród!

„Najjaśniejszy Panie!

„Zbaw, zbawmy Polskę“.

Taką to tęczę tkaną z frazesów brzemiennych obietnicami, rozpięto nad Polską; tęczę, która miała niebawem zostać przysłoniętą czarną chmurą, wiszącą nad doliną łez. Nikt z tych obcych szeregów, w których „krew się burzyła“ na myśl o krzywdach Polski, nie zamienił frazesu w czyn, żaden z narodów, pod groźbą napiętnowania za bierność w sprawie Polski, nie uląkł się hańby. Frazes pozostał frazesem i nie zrodził nic.

Jakże inaczej bywało wówczas, gdy czyn powstawał nie za sztuczną sprężyną frazesu, ale na podstawie siły przekonania, ugruntowanej na spokojnej znajomości sił własnych i otoczenia.

Przytaczamy często obronę Jasnej Góry, jako dowód cudowności, ale cudowność jej objawiła się wówczas przedewszystkiem w natchnieniach, jakie wielki Kordecki łączył w rozumnym spokojem poważnego komendanta. Nie polega na samej modlitwie — na wieść o nadciągających Szwedach opatruje i umacnia mury, zaznajamia się z garścią wojska i szlachty, zamkniętemi w murach Jasnej Góry i zdobywa jej zaufanie. Przyjmując oblężenie wie, że przeciwko 9000 Szwedów może postawić zaledwie 160 żołnierzy pod wodzą Piotra Czarnieckiego, 50 szlachty ze Stefanem Zamoyskim i 68 zakonników, ale ta garść miała potężne mury, miała 12 ciężkich dział, miała ogromne zapasy amunicyi i żywności i przez swą skoncentrowaną małość mogła była łatwo być kierowaną przez potężnego ducha Kordeckiego, który sam ciągle wśród ognia, lub przewodnicząc modłom, był pierwszym w służbie Bożej i w walce z wrogiem. A nie przechowała historya, choć ten epizod tak szeroko omawia, ani jednego efektownego zdania Kordeckiego. Pełen był siły i prostoty, jaka cechuje wielkich, Bożych ludzi.

Drugi bohater tej epoki — Czarniecki, nie ustraszał się nawet fal morskich, rzucał się w nie z koniem i rynsztunkiem, wiodąc swój huf orężny. Pasek, naoczny świadek, tak opisuje wzięcie wyspy Alsen? „Sam tedy, przeżegnawszy się, wojewoda wprzódź w wodę, on zawdy tak czynił, to też żołnierz szedł za nim bez wahania“.

Więc żadnego frazesu, ani jednego słowa żadnego „za nią! za Ojczyznę!“ żadnego „nie żałujmy ostatniej kropli krwi! Nic — tylko przeżegnanie się krzyżem świętym i czyn naczelny. Bo on znał ową drużynę, bo „on zawdy tak czynił“.

Kościuszko, wskazując kosynierom Racławickie armaty, wiedział, że oni poza niemi widzą własny zagon ziemi, który, choć oni legną, pozostanie na otarcie łez ich sierotom. Nie dla frazesu oni szli, dla konkretnej i należnej im zapłaty.

Kiliński wiódł swych szewców i rzeźników przeciw regularnym wojskom, bo poznał ich i urobił, wśród długich miesięcy przygotowawczej pracy.

W nadludzkim niemal czynie w obronie Samosierry, znowu żadnego słowa, żadnego frazesu!... Ciasny wąwóz, nad ścianami jego 14 dział siejących ogniem i 9000 ludzi. Wąwóz ten ma zdobyć 125 szwoleżerów. Kozietulski, ich dowódca, nie zwrzca się do nich z przemową, nie odwołuje do sumienia, nie stawia widma zmartwychwstającej Ojczyzny przed oczy: „Czwórkami od prawego!“ oto jedyne słowo, jakie rzuca swemu zastępowi i które mu wystarcza do spełnienia nadludzkiego bohaterstwa. Ale bo z ludźmi tymi żył się ów wódz, dzielił się z nimi czarnym chlebem tułaczym, pocieszał marzeniami o tej ojczyźnie zawsze w ich piersi żyjącej.

Tak, szczerość i prostota, dzieci gorącego umiłowania, są znowu rodzicami wielkich czynów, ale niestety nie mają one popytu wśród szerszych mas hołdujących jałowym, sensacyjno-sielankowym frazesom.

Frazes to niebezpieczny bakcyl, który zaszczepiony w społeczeństwo, powoduje zapalne choroby organizmu narodowego.

Jeden z nich, który poważni nawet historycy wszczepili w nas, spowodował w narodzie naszym chorobę chroniczną, a nad wyraz wyniszczającą organizm społeczny, to frazes o gościnności polskiej, którym przypisywano temu motywowi jedynie przyjęcie żydów do Polski i jako rezultat tego szanować kazano. Frazes fałszywy już w samem założeniu. Przyjęcie bowiem żydów przez Władysława Hermana, obdarzenie przywilejami przez Bolesława Pobożnego i Kazimierza Wielkiego wyniknęło z racyi, że wnosili oni wielkie bogactwa i stawali na stanowisku bankierów i lichwiarzy, rozwiązujących lekkomyślnym niewygodne sytuacye.

Ze rozgospodarowali się w tym gościnnym domu, aż do rugowania często gospodarzy, że plują nam po kątach i wyszydzają świętości nasze, że pod hasłem wolnej myśli, wolnego słowa, wolności nauki, wprowadzają najbardziej krańcowe zapatrywania, że nam deprawują młodzież, że na fakultecie pierwszej akademii polskiej nie chcą znosić jednostki niebezpiecznej dla nich i doprowadzają do skandali, wina to niebezpiecznego frazesu o gościnności polskiej, w imię której kazano nam zawsze odnosić się ze względami do tych, którzy dla nas żadnych nie mieli względów.

Marya Bogusławska.

„Pod lipkami“.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej w domu „pod lipkami“ na Zwierzyńcu, otwiera okres jubileuszowy ostatniego aktu tragedyi polsko-napoleońskiej. Dnia 8 maja wyjechała kilkunastotysięczna armia polska z Krakowa, by połączyć się w Saksonii z Napoleonem. Była to chwila podniosła i nadziejami brzemienna. Wierzono jeszcze, że „Bóg jest z Napoleonem“ i że zwycięski chwilowo wróg pokonany zostanie. „Tłumy ludu żegnały księcia Józefa okrzykami, panie powiewały chustkami i ścigały hufce polskie ze łzami w oczach, póki nie zniknęły w dali“ — opowiada Julian Falkowski.

Marzono cudnie. Przebudzenie było smutne. Dnia 19 października książę Józef zginął w falach Elstery...

W ogrodzie „pod lipkami“ upamiętniła Zofia z Czartoryskich Zamoyska ten pamiętny rok nadziei i zawodu. Znajdujemy tam dwa kamienie ze sentymentalnymi napisami, w których hr. Zamoyska wyraża swe uczucia, wywołane wypadkami dziejowymi. Pod ogromną lipą trójramienną (8 metrów grubości), pamiętającą jeszcze czasy, gdy Zwierzyniec był knieją królewską, umieściła głaz z inicyałami francuskiego zdania:

A. S. D. — 8 Mai 1813.
J. Q. M'A ..... A. L. V.

Litery te, w których jedna zatarła się zupełnie, oznaczają zdanie: „Au souvenir du 8 mai 1813 — jour qui m'a (randu) a la vie“. Po polsku: „Na pamiątkę dnia 8 maja 1813 r. — dnia, który mię (oddał) życiu“. Napis ten, który krakowskie Tow. opieki nad zabytkami zrekonstruowało, dowodzi, że hr. Zamoyska w dniu wyjazdu armii księcia Józefa dzieliła podniosłe nadzieje narodu. — Obok znajduje się płyta kamienna z napisem, który jest już echem katastrofy pod Lipskiem:

„Kiedy się wszystkie smutki na mą duszę [zlały
Kiedy bolesnym czuciom szukać ulgi chciałam,
Miejsce mego dumania był ten zakątek mały
Nadzieje i pamiątki z sobą tylko miałam
Pociechy moje były uczuciów niewinność
Piękne niebo i szczera mieszkańców gościn- [ność“.

Zofia z Czartoryskich Zamoyska 1813.

Nieco zaś dalej następujący sześciowiersz:

„Tylu bolesnych Uczuć i Smutku przyczynie
Sam tylko WYROK Nieba cenę nadać może
Nigdy w cnotliwych Duszach Nadzieja nie [ginie
Ta i wśród ostrych Kolców wdzięczne pieści [róże
Wszędzie za cnotą idzie Uczuciów Niewin- [ność
A sama ją da poznać Ludziom Dobroczyn- [ność“.

Krakowianie zapewne chętnie odwiedzać będą tę miłą pamiątkę na Zwierzyńcu. „Piękne niebo i szczera mieszkańców gościnność“ — pozostały od stu lat niezmienione. Widok na Wisłę i Kraków jest przepiękny. Dworek „pod lipkami“ powinien więc wejść do rzędu najmilszych pamiątek Krakowa.

Wystawa jubileuszowa Sztuki.

Ze Lwowa telefonują nam:

Dzisiaj w sobotę, w lokalu Tow. Przyj. Sztuk Pięknych odbyło się uroczyste otwarcie wystawy sztuki polskiej, urządzonej na dochód funduszu wdów i sierót po polskich dziennikarzach, w 20 rocznicę istnienia Tow. dziennikarzy polskich.

W wystawie biorą udział z artystów-malarzy: Z. Ajdukiewicz, Z. Albinowska Z. Andrychewicz, A. Augustynowicz, T. Axentowicz, S. Batowski, W. Błocki, A Borawski, O. Boznańska, R. Bratkowski, Z. Ćwikliński, M. Czaykowska, B. Czedekowski, E. Dąbrowa, E. Dziubaniukówna, S. Fabijański, J. Fałat, Filipkiewicz, S. Gałek, J. Glasner, L. Gottlieb, W. Grabowski, I. Grott, J. Gumowski, M. Harasimowicz, W. Hofman, J. Holzmüller, K. Homolacs, F. Horodyski, H. Jackowski, M. Jakimowicz, S. Janowski, B. Janowska, J. Januszewski, W. Jarocki, Z. Jasiński, A. Karpiński, E. Kazimirowski, J. Klępiński, S. Klimowski, E. Kopciński, K. Kostynowicz, S. Korzeniewski, W. Korzeniowska, J. Kotowski, M. Koźniewska, M. Krajewski, R. Kramsztyk, J. Krzesz, B. Kluźmiński, L. Kwiatkowski, F. Lachner, R. Laskowski, F. Lipiec, J. Malczewski, J. Małachowski, A. Mann, A. Markowicz, S. Matzke, J. Mehoffer, L. Misky, D. Mukułowska, M. Muttermilch, T. Niesiołowski, O. Nowakowski, J. Nowotny, S. Obst, B. Olpiński, B. Olszewski, S. Paciorek, M. Pietsch, J. Piotrowski, K. Pochwalski, T. Popiel, A. Procajłowicz, A. Pronaszko, S. Radziejowski, J. Rapacki, S. Rejchan, M. Rekucki, J. Rembowski, M. Reyzner, Z. Rozwadowski, T. Rybkowski, W. Rzegociński, A. Sandoz, A. Skałkowska, W. Skoczylas, W. Slewiński, M. Sozański, P. Stachiewicz, Z. Stankiewicz, L. Stasiak, O. Steinkiller, L. Stroynowski, Stykowie Jan, Tadeusz i Adam, K. Swiecimski, H. Szczygliński, A. Terlecki, W. Tetmajer, I. Trusz, F. Turek, M. Trzciński, H. Uziembło, W. Wachtel, J. Warchałowski, L. Wein, H. Weyssenhoff, L. Winterowski, J. Wodyński, M. hr. Wodzicka, W. Wodzinowski, F. Wygrzywalski, M. Wywiórski, K. Żelechowski.

Z art.-rzeźbiarzy: Antoniak, I. Chmielińska, K. Chodziński, L. Drexlerówna, A. Głowiński, J. Góralczyk, H. Hochman, W. Konieczny, Z. Kurczyński, K. Laszczka, S. Lewandowski, J. Lewicki, C. Makowski, W. Przedwojewski, W. Rzegociński, S. Sobczak i A. Walewska.

Wstęp na wystawę w sobotę 2 K.

Na otwarcie przybyło wielu artystów z Krakowa i Wiednia.

Nauka, Literatura, Sztuka.

Henryk Zbierzchowski. „Aniołowie płaczą“. Powieść. Nakład Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Szczególnie sympatyczną jest ostatnia powieść Zbierzchowskiego. Autor wprowadza do niej świat młodych artystów, ich życie w Paryżu, ich prace, szaleństwa, nadzieje i zawody. Zbierzchowski jest widocznie związany sercem z tą „boheme“ polsko-paryską, bo kreśli sylwetki tak ciekawe i oryginalne i tak sympatyczne, że rzucają one jakiś miły blask na całą, zresztą smutną, powieść.

Umiał Zbierzchowski uchwycić ton zasadniczy Paryża, a przedewszystkiem jego artystycznej dzielnicy. Z każdej strony powieści odczuwamy ten wielki i tajemniczy „Paryż“ tę upragnioną Mekkę pracowników myśli i sztuki, serce Europy, środowisko przelewających się namiętności życia, miasto kapitalistów, kokot i apaszów. Los rzucił na jego bruk młodą a barwną kolonię polską, przeważnie artystów, kochających sztukę i piękno życia, marzących o sławie, a pracujących w trudnych materyalnych warunkach. Ot np. Rubczak artysta rzeźbiarz, pracujący bezustannie nad gigantycznymi projektami w swej pracowni, a dla chleba szukający zajęcia w garażach tramwajowych, albo Otejko, art. malarz, posiadający trzy rzeczy: ogromny talent, pelerynę i piecyk żelazny (rzecz nadająca się do zastawu). To znów typy ludzi złotego serca, niosący młodzieży pomoc finansową (Stroński). Dalej kobieta-utrzymanka, tęskniąca do wspomnień dzieciństwa (Aneta), oczekująca chwili, kiedy przyjdzie ten, któremu odda bezinteresownie swe serce. I ten Blum, żyjący z pożyczek, których nigdy nie oddaje i ta entuzyastka sztuki (Ludka, bohaterka powieści) przyjeżdżająca do Paryża z nadzieją sławy, z gorącą wiarą w przyszłość, posiadająca nawet 600 franków (!) w kieszeni, a ktora w tem środowisku wyzysku i deziluzyi traci wiarę w siebie, goni ostatnimi centimami i wreszcie świadomie przestaje istnieć dla wszystkich umierając pozorną śmiercią, by nie iść pod przymusem głodu w objęcia milionera... Więc płaczą anioły nad zatraceniem jasnych, pięknych dusz i talentów ginących w środowisku, gdzie „wszystko zyskać można lub wszystko utracić, nawet przy resztach honoru czy wstydu“. W rozpaczliwej walce życiowej marnują się, wykolejają i giną mniej silne i zwarte jednostki, które w kraju mogłyby działać z jakimś pożytkiem. Jak i ćmy, ciągną one do Paryża, by spalić się w jego ogniu, za cenę ogrzania się w promieniu wielkiej sztuki. Powieść Zbierzchowskiego kończy smutnym akordem hałaśliwą melodyę życia tych interesujących i sympatycznych artystów polskich z Montmartre.

l. st.

„Tygodnika rolniczego“ organu Towarzystwa rolniczego krakowskiego pod redakcyą Stanisława Jasińskiego wyszedł świeżo numer 19 i zawiera następujące, pięknie ilustrowane artykuły: O stosowaniu ugorów, przez Fr. Kośmidra. — Jeszcze o gnojowniach. — Kilka uwag o nawożeniu łąk, przez Jana Chranickiego. — Gleboznawcze znaczenie fosforytów przez Janinę Jurczyńską. Piśmiennictwo. — Z praktyki gospodarskiej i inne.

Największe na świecie Towarzystwo okrętowe i kolejowe

Canadian Pacific Railway Company

posiada najszybsze połączenie z Tryestu do Kanady, z Antwerpii i z Liwerpoolu do Kanady oraz do Ameryki północnej. — Okręty Towarzystwa Canadian Pacific jadące z Tryestu nie posiadają wcale międzypokładu, ale tylko same kajuty na 2 do 6 osób, mianowicie tylko kajuty drugiej i trzeciej klasy. Wskutek tego wszyscy pasażerowie mogą używać pokładu do spaceru, sal do palenia, salonów dla pań, sal muzycznych i t. d. 333

Najwygodniejsza i najtańsza podróż.

Wszelkich wyjaśnień udziela:

Reprezentacya Canadian Pacific

w Krakowie, ulica Pawia L. 8.

Maść na piegi

usuwa w 5 dniach gruntownie piegi, liszaje, wągry i wszystkie nieczystości skóry. Wciera się ją na noc, a rano umywa twarz **mydłem kwiatowym.** Cena maści 1 K., mydła 70 h. Wyrób i skład w aptece **J. Niesiołowskiego w Tarnowie.** 639 0

NA MAJ

pisma o Matce Boskiej

przez

KAZIMIERZA LUBECKIEGO

Marya Królowa pieśni (z 10 ilustr.) K —·90
Matka Boska w cywilizacyi polskiej K —·30
Sanktuarya Maryańskie w Ziemi świętej (z 17 illustr.) . . . . . . K 1·—
Z okazyi bieżącego roku konstancyeńskiego hymny łacińskie „In Jesum" ozdobnie wydane . . . . . K 3·—
Sonety Wschodnie . . . . K —·70
Sonety Polskie . . . . K 1·—
O skarbach oświaty . . . . K —·60
Kard. Puzyna . . . . K 1—

i inne broszury do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny u Gebetnera i Ski. 638 3 1

Służący

znający dobrze swe obowiązki potrzebny do starszego pana. Wymagane długoletnie świadectwa. Wiadomość w biurze „Filipina" ul. Mikołajska. 638 3 2

! Zawiadomienie !

Niniejszem zawiadamiam Sz. P. T. Publiczność, iż otworzyłam

Pracownię sukien damskich

przy ul. Długiej l. 27.

Pracownię mają prowdzę według najnowszych żurnali i wykonuję jak najdokładniej po cenach nader niskich. Posiadam również na składzie najnowsze i najmodniejsze przybory do krawieczyzny.

Z poważaniem

552 5 2 *Marya Dzidkowa.*

Mieszkanie na parterze

„Willa 1912" ul. Tyniecka L. 50. Dębniki naprzeciw klasztoru p. p. Norbertanek i Salwatora, suche piękne położenie, 4 pokoje, przedpokój, łazienka, kuchnia, nyża, szpiżarka, pralnia, piwnica, strych, 2 ganki, ogród frontowy, zaraz do wynajęcia wiadomość w handlu E. Smidowicza. Kraków. Linia A. — B. 623 3 2

Dwa pokoje

umeblowane w pobliżu stacyi kolejowej w **Starym Sączu,** na czas wakacyi, ewentualnie do 1 go czerwca do 1-go października, **do wynajęcia.** Na żądanie wikt i obsługa. Bliższa wiadomość pod adresem P. Ludwik poste restant w starym Sączu. 577 4 1

Do wynajęcia

2 ubikacye z wystawą w bramie, przy ul. Słakowskiej l. 14. Wiadomość tamże w „Sszatni". 642 3 1

Automobil

z nowego typu o 5 siedzeniach faetonem tak jak nieużywany, wyekwipowany kompletnie, do sprzedania. Zgłoszenia „siła 15 H. P." restante urząd pocztowy Nr.4. Kraków. 646 4 2

Kucharki

potrzebuję zaraz dla mego domu. Reflektuję tylko na dobre świadectwa.
Zgłoszenia z odpisem ostatniego świadectwa i podaniem warunków wprost: Żona notaryusza, Sieniawa koło Jarosławia. 643 2 1

SZPARAGI

codziennie świeże, dworskie wyborowe, po niskiej cenie sprzedaje

Katolicka Spółka handlowa

Kraków, Mały Rynek L. 4.

W Myślenicach

w miejscu klimatycznem przy głównym trakcie jest do sprzedania nowy, piękny murowany dom z wolnymi latami o 8 ubikacyach, łazienka, ogrodem z długiem hipotecznym 12·000 Kor. na lat 25½ z powodu zmiany miejsca za 26 000 Kor. Adres W. S. Sobieskiego 397. Myślenice.

Mieszkania letniego

złożonego z 1 lub 2 pokoi i kuchni poszukuje się na lipiec ewent. i na sierpień. Zgłoszenia i warunki pod M. R. w Krakowie ul. Aryańska 5 parter. 654 2 1

Kucharki wiejskiej

ze skromnemi wymaganiami do dwojga państwa poszukuje Dwór Augustów poczta Sieniawa. 659 2 1

Potrzebne

letnie mieszkanie (2-4 pokoi i kuchnia) czyste, zdrowe, umeblowane z ogrodem lub pod lasem w pobliżu kolei i kościoła. Kraków plac Kossaka l. 8. I N. N. 653 3 1

Aparat projekcyjny

nieużywany, Pathego nadający się znakomicie do reklam świetlnych z stołem, ekranem z powodu z winięcia interesu, do sprzedania zaraz. Wiadomość w kancelaryi muzeum narodowego w Sukiennicach wejście od ul. św. Jana codziennie od 4-5 pop. z wyj. świąt. 657 3 1

W Mogile pod Krakowem

(st. kol) Dom murowany, stajnia, wozownia, stodoła i szopa, tuż przy gościńcu, z ogrodem owocowym, inwentarzem martwym i żywym, 10¾ morgów pola ornego (czarnoziem) z całą kroscencyą, z wolnej ręki, z powodów czysto rodzinnych do sprzedania zaraz Wiadomość codziennie, z wyj. niedziel i świąt od g. 4-5 pop. w Sukiennicach u dozorcy muzeum narodowego wejście od ul. św Jana Ip, 656 g 1

Willa w Poroninie

(st. kol.) pod Zakopanem. do sprzedania lub wydzierżawienia w całości lub częściowo, z wolnej ręki, zaraz. Jedenaście pokoi całkowicie z komfortem urządzonych i umeblowanych, 2 kuchnie, wozownia i stajnia. W uroczem miejscu, wśród ogrodu, zaraz przy stacyi kolejow. nad szosą, przy górskim potoku. Wiadomość codziennie z wyj. niedziel i świąt pomiędzy godziną 2-5 pop ul. Pijarska l. 1 u Ludwika Klisia 655 3 1

82-letnia staruszka

wdowa po weteranie z r. 1863, utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych, prosi - wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje administracya „Głosu Narodu" pod numerem 235

Kąpiele Kudowa

Ob. Wrocław. — 400 m. ponad poziom morza.
Sezon letni: od 15 kwietnia do listopada. Sezon zimowy: Styczeń, Luty, Marzec.

Najstarsze **kąpiele lecznicze w Niemczech** dla chorych sercowo

Naturalne kąpiele mułowe. Źródło żelaziste arszenikowe w chorobach serca, anemii, nerwowych chorob. kobiecych. Frekfencya 15904. Wydan. kąpieli: 144 170. 18 lekarzy. — „Hotel kąpielowy Fürstenhof". Hotel I-rzędny i 120 hoteli i domów mieszkalnych. 561 5 1

Wysyłka wód przez cały rok. — Prospekt bezpłatnie przez wszystkie biura podróży i przez Dyrekcyę kąpielową.

W Krynicy willa „Dworek"

w najpiękniejszem położeniu, wśród lasów odnowiona i przerobiona pod zarządem nowych właścicieli o 11 pokojach, 2 kuchniach, stajni i wozown do wynajęcia. Cena pojedynczych pokoi bardzo przystępna według wymagań P. T. Gości.

Na miejscu i rzeczna kąpiel. — Powóz do dyspozycyi bezpłatnie.



500 KORON

Zapłacę każdemu, jeżeli maścią moją „RIA" do tępienia korzeni, nie usunie w 3 dniach odgniotków — brodawek — i zgrubiałej skóry Cena słoika wraz z listem gwarancyjnym 1 Koronę.

Panna R. M. z Anerst pisze. Pana maść działa znakomicie. Nie posiadam już więcej wcale nadgniotków. Proszę przysłać mi jeszcze 4 słoiki maści Ria dla mojego brata i bratowej.

1 flaszka Kor. 1. 50 hal.

Kemeny, Koszyce I Fach pocztowy 12/58-Węgry

Lecznica hygieniczna DRA A. TARNAWSKIEGO

w Kossowie (za Kołomyją)

stac. kol. Zabłotów lub Wyżnica (na Bukowinie)

Otwarta do zimy. Leczenie wodą, kąpielami słonecznemi, dyetą (przeważnie jarską) postem, gimnastyką i przysposabianie do życia hygienicznego.

DRUKARNIA „GŁOSU NARODU"

W KRAKOWIE UL. ŚW. TOMASZA L. 35.

TELEFON Nr. 190 b. TELEFON Nr. 190 b.

Drukarnia zaopatrzona w wielką ilość czcionek najnowszego typu i maszyny pospieszne, prowadzona pod kierownictwem fachowem, wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące: broszury, czasopisma, cenniki, katalogi, cyrkularze, afisze, bilety wizytowe, zaproszenia ślubne, układy tabelaryczne różnego rodzaju, zawiadomienia ślubne, karty pośmiertne itd. szybko, starannie i tanio.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Największa farbiarnia i pralnia chemiczna, założona w r. 1862

Antoniego Szapkowskiego

w Krakowie, ul. Karmelicka l. 18.

Przyjmuje do farbowania, prania, odczyszczania i wywabiania z plam wszelką garderobę męską, damską i dziecinną itp.
Roboty wykonuje się jak najrychlej po cenach umiarkowanych. Na prowincyę wysyła się za pobraniem pocztowem. 571 5 2

ECHO Z AFRYKI

katolicki ilustrowany miesięcznik misyjny, błogosławiony przez Ich Świątobliwości **Leona XIII i Piusa X,** wychodzi w języku polskim, czeskim, słoweńskim, niemieckim, francuskim, włoskim, węgierskim, portugalskim, i angielskim staraniem Sodalicyi św. Piotra Klawera.
Cena rocznie w Austryi 1 kor. 50h.; w Niemczech 1 mk. 50f.; w Rosyi 1 rb.; w Ameryce 60 ct. 165 5-3

Administracya i ekspedycya: Kraków ul. św. Anny 4.

Spis Rzeczy (Nr 5): Z Watykanu. — Modlitwy do Matki Boskiej, pochodzące z Afryki. — Pierwszy nasz obchód Bożego Ciała, przez W. O. Lütza C. S. Sp., Mis. ab w Mombasie (Wik. ab. Zanzibaru). — Głód w Afryce południowej. — Korespondencya misyjna: Misya Somalisów Bur ad (Biała Góra) Burso, (list O. Adolfa, Kapucyna); Poświęcenie kościoła św. Franciszka Salezego w Warmbadzie (list O. Gineygera ze Zgrom. Oblatów św. Franciszka Salezego. — Drobne wiadomości misyjne. — Wiadomości ze św. Kongregacyi Rozkrzewienia Wiary. — Kronika Sodalicyi św. Piotra Klawera. — Obozowisko wieczorne. (Z wikaryatu apost. Kilima-Ndżaro), przez W. O. Lammer'a C. S. Sp. — Ilustracye: Trzcina cukrowa w ręku dzieci murzyńskich. — Plantacye palm kokosowych (Kilima-Ndżaro).

SOLEC

gub. Kielecka. Sezon od 20 maja do 20 września.

Zakład Wód Mineralnych Siarczano—Słonych.

znanych ze swej skuteczności w reumatyzmie, artretyzmie, nerwobólach, zołzach, chorobach skórnych, przymiocie w jego najcięższych formach i powikłaniach wprowadza w roku bieżącym

Nowy dział leczenia fizykalno-dyetetycznego,

hydropatya, kąpiele słoneczne, powietrzne w lesie sosnowym (250 morgów) gimnastyka lecznicza, oddechowa, masaż, elektryzacya, kuchnia jarska dyetyczna. Prowadzić dział ten będzie pod ogólnym kierunkiem naczelnego lekarza zakładu Soleckiego dr. Wł. Daniewskiego, b. lekarz lecznicy dr. Tarnowskiego w Kosowie dr. med. St. Kelles-Krauz.

CENY NISKIE. Całkowite utrzymanie i kuracya od 60 rs. miesięcznie. Dojazd przez st. kolejową Kielce, skąd powozami 7-9 godzin, samochodem 4-5 godzin do Zakładu, lub przez stacyę kolei Austryackich Szczucin i komorę Rataje, skąd 15 wiorst do Solca. Informacyi, prospektów udziela gratis Zarząd Solca, poczta Stopnica, gub. Kieleckiej i dr. med. Kelles-Krauz Radom, Lubelska 20, w sprawach nowego działu. 471 4 4

KTO CHCE

W TANI SPOSÓB URZĄDZIC SOBIE DOBOROWĄ BIBLIOTEKĘ DOMOWĄ NIECH ZAPRENUMERUJE

„Bibliotekę Dzieł Wyborowych"

CO TYDZIEŃ KSIĄŻKA ZA 19 I PÓŁ KOP.

Nudnych książek nie drukujemy. Każda książka jest zajmująca.

W ROKU 1913 MIĘDZY INNEMI DZIEŁAMI WYJDĄ:

Pamiętnik Bukara, uzupełniający słynne **Pamiętniki Ochockiego**
CZASY PRUSKIE, wspomnienia J. FALKOWSKIEGO
PAMIĘTNIK MŁODZIEŃCA z twierdzy kijowskiej Rawity-Gawrońskiego
PARAFIE POLSKIE NA SYBERYI ks. JOZEFATA ŻYSKARA
Zjawiska medjumiczne profesora dr. J. Ochorowicza.
AK SIĘ DOCHODZI DO WIELKICH FORTUN **Myersa**

Z nowości literackich polskich wyjdą dzieła:
Rodziewiczówny, Zapolskiej, Tetmajera, Perzyńskiego, Żmijewskiej i wiele innych.

Redakcya posiada w tece szereg współczesnych utworów tłumaczonych z literatur obcych.

ŻYWOT I CZYNY ks. Józefa PONIATOWSKIEGO

Bezpłatne premium Całoroczni prenumeratorzy Biblioteki Dzieł Wyborowych otrzymają tę książkę jako premium bezpł. na wytwornym papierze z ilustrac. w ozdobnej oprawie

Cena prenumeraty w Warszawie kwartalnie K. 2·50, z przesyłką 3·15. Za oprawę dopłaca się 1 rb. 59 kop.

Redaktor Zdzisław Dębicki. — — — Wydawca Kazimiera Gadomska. Warszawa, Nowo-Sienna 2, tel. 114-30.

KATALOGI ROZSYŁA SIĘ BEZPŁATNIE.

Na pamiątkę I. Komunii św.

OBRAZKI I INNE DROBIAZGI

POLECA:

Kazimierz Zajączkowski

Magazyn dewocyonałów

Kraków, pl. Maryacki 8.

Obrazy oprawne na raty.

ÚSTŘEDNÍ BANKA

Filia w Krakowie, ulica św. Jana L. 1, róg Rynku 42.

ZARZĄD GŁÓWNY W PRADZE

FILIE, Berno, Lwów, Wiedeń, Kraków, Czerniowce, Tryest.
EXPOZYTURY: Bielsko - Biała, Wiedeń, Luhnozowice, Pszczany.

Oddział dla wadyów i kaucyi — finansowanie dostaw, robót publicznych i rządowych.

Lombard papierów wartościowych. — Asekuracya losów.

Eskont weksli zakładów finansowych. — Bezpłatne depozyta P. T. Komitentów

— Najtańsze przekazywanie pieniędzy do Ameryki. —

WKŁADKI

na książeczki i rachunek bieżący oprocentowuje obecnie **jak najkorzystniej** według umowy ze znaczną dzienną wolną dyspozycyą

NOWO OTWARTY KANTOR WYMIANY — NOWO OTWARTY KANTOR WYMIANY

LINIA

HAMBURG - AMERYKA

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędn. parowcami

Hamburg-Nowy York
Hamburg-Filadelfia
Hamburg-Kanada

Hamburg-Brazylia	Hamburg-środkow. Ameryka
Hamburg-La Plata	Hamb.-Wenezuela
Hamburg-Arabia	Hamburg Kolumbia
Hamburg Persya	Hamburg-Kuba
Hamburg-Afryka	Hamburg-Meksyko
Hamburg-Indie zac.	

Antwerpia-Kanada.

Linia Hamburg-Ameryka prowadzi prawie na wszystkich swych nowjor. parowcach **cztery klasy przewozowe** I kajuta, II kajuta, III klasa i międzypokład. Parowce Linii Hamburg-Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu, prędki i wygodny przewóz dla podróżnjących w kajutach, i także dla wychodźców.

O wyjaśnienia co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacyi linii Hamburg-Ameryka, Wiedeń I Körntnerstr., albo do jej agentur we Lwowie Gródecka 95, Czerniowce Herrengas. 16.

Aparaty do wylęgania

po K. 45·—. Wylęgające lepiej od kur. Bez płatnie na próbę. G. MÜCKE, Pettendorf Nr. 25 koło Wiednia. — Setki referencyi i świadectw z całej monarchii gratis i franko.

Amalia Knapińska

Kraków, Linia A-B.

Pracownia kwiatów sztucznych i farbiarnia strusich piór w kolorach.
434 12 5

Prawdziwe berneńskie materyały

na sezon wiosenny i letni 1913

Jeden kupon 3·10 m. dług. na całe ubranie męskie (surdut, spodnie i kamizelkę) wystarczający, kosztuje tylko

1 Kupon 7 Kor.
1 Kupon 10 Kor.
1 Kupon 15 Kor.
1 Kupon 17 Kor.
1 Kupon 20 Kor.

1 kupon na czarne ubranie wizytowe 20 kor. jakoteż materye na zarzutki, kostyumy turystyczne, jedwabne, kamgarny, materyały na suknie damskie itd. wysyła po cenach fabrycznych ze swej rzetelności i porządku znany skład fabryczny sukna

Siegel-Imhof w Bernie, Morawa.

Próbki gratis i franco.

Korzyści klienteli prywatnej zamawiającej materye wprost u firmy Siegel-Imhof w fabryce są znaczne. Stałe najtańsze ceny. Wielki wybór. Zamówienia uskutecznia się najdokładniej, zupełnie według wzoru nawet w małych rozmiarach z zupełnie świeżego materyału.

Księgarnia Polska i skład nut

Fr. Eberta

w Krakowie

ulica Floryańska l. 35

stacya kolei elektrycznej.

Poleca swój obfity skład

KSIĄŻECZEK do nabożeństwa

i książek dla dzieci i młodzieży

na nagrody szkolne.

Na prowincyę wysyła odwrotnie. 356 0

Zakłady eternitowe

Ludwika Hatschka w Vöcklabruck

Patent austr. 5970. Wyrób krajowy.

Baczność!

Ostrzega się przed licznemi naśladownictwami. Prawdziwy "Eternit" jest tylko ten, który ma na płytach wyrytą markę ochronną

ETERNIT

Każdy inny materyał nie posiadający marki ochronnej „Eternit" jest materyałem do pokryć dachowych się nie nadającym, kruchym i przemakalnym.

Łupek patentowy asbestowy.

„ETERNIT"

jest najlepszem pokryciem dachowem, stanowczo **ogniotrwałem**. Lekkie, nieprzemakalne, odporne na zmiany atmosferyczne, nie wymaga nigdy naprawy nadaje się wyśmienicie na wykładanie ścian od strony wiatrów i t. d. 372 10 4

Generalne zastępstwo Ludwik Hatschek
Kraków, Wrzesińska 11.

PIEGI

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra creme Dra Christoffa

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. Prawdziwy tylko w oryg. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym. Cena K. 1.60 odpowiednie mydła 70 hal. 388 20 11
Składy we wszystkich aptekach i droguetyach
GŁÓWNE SKŁADY W KRAKOWIE: M. Masłowski apt. H. Bartmański i Sp. apt. M. Reder, apteka, ul. Karmelicka l. 23.

FRITZELAK do samolakierowania podłóg — NUMATA najlepsza emaljowo-lakowa farba dla mebli, drzwi itp.

Posiadają na składzie firmy

w Krakowie: Reim i Ska, Sporn i Ska, — we Lwowie: Alfred Beacock, O. T. Winkler i Syn, Ludwik Hoszowski, — w Andrychowie: J. Sowiński, Ignacy Ungeri Synowie, — w Bielsku-Białej: Franciszek Schlee, — Bochnia: Jan Michnik, J. Michnik, — w Borszczowie: B. Blumenthal, — w Brzesku: M. Hofsteter, — w Brzeżanach: Drogueria „Sanitas", — w Brzozowie: A. Mariniowa i spółka, Kopel Zwick, — w Chrzanowie: M Wasserberger, — w Czortkowie: L. Noss, — w Drohobyczu: Hermann Kranz, — w Jarosławiu: E. Metzger, — w Kołomyi: S. & M. Feldmann, — w Krośnie: S. Janowski i Sp., — w Krzeszowicach: J. Edelmann, — w Łańcucie: Tobiasz Puderbeitel, — w Limanowej: S. Zellner, — w Mielcu: F. Brandmann, — w Mościskach: Moses Kampf, — w Nowym Sączu: S. Lichtmann, Franciszka Kalt, — w Oświęcimiu: Jakób Tobias, — w Ottynii: Jakób Bardfeld, — w Przemyślu: Jan Borys, J. Martynowicz, Baruch Salz, Ignacy Wohlfeld, — w Rawie-Ruskiej: K. Wartemberg, — w Rzeszowie: S. A. Zgórek, — w Żywcu: A. Pawluszkiewicz, A. Waniek, — w Samborze: S. W. Langinger, — w Śniatynie: Markus Auerbach, — w Słotwinie: Jakób Holder, — w Stanisławowie: H. M. Vogel, — w Stryju: Juda Fingerer, — w Szczakowej: Hermann Spira, — w Tarnopolu: Hipolit Skowroński, — w Tarnowie: W. Brach, — w Trzebini: M. A. Markowicz, — w Turce nad Stryjem: Stanisław Turski, — w Wadowicach: Jan Hołojewski, — w Wieliczce: Efraim Goldstein, — w Zabłociu: S. Smulowicz, — w Zakopanem: Kółko rolnicze, — w Zaleszczykach: Henryk Feldmau, — w Zatorze: Stanisław Fabak, — w Żółkwi: Juliusz Cukier. 415 141



Wielokrotnie naśladowany, nigdy nie osiągnięty, pomaga Zacherlin rzeczywiście zadziwiająco na każdą **plagę** owadów.
Niesprzedaje się nigdy w tutkach tylko we flaszkach w sklepach gdzie są wywieszone plakaty Zacherlina. 520 8 4

!! Już Panie mogą !!

piękne i tanie kostyumy zamawiać **na sezon wiosenny**

Zaopatrzywszy swój magazyn w towary najmodniejsze na kostyumy, płaszcze, spódnice, i t. p. Zamówienia wykonywam nadzwyczaj gustownie i szybko (siłami fachowo uzdolnionemi). Dla Pań przyjezdnych miara w 6 godzinach
— — — — Przyjmuję również i z przyniesionej materyi. — — —

Kraków, ulica Floryańska l. 49, II p.

280 10 5 **J. Gałązka.**

CHEMIA i MIKROSKOP

są dziś najpotężniejszą bronią w ręku fabrykanta tutek i bibułek cygaretowych

Już nadszedł ten czas, że lajka wyrabiającego Tutki cygaretowe, nie można nazwać na seryo fabrykantem! Dziś chcąc palaczom dostarczyć wyrobu o ile możności jak najmniej szkodliwego, konieczną jest dokładna znajomość chemii, mikroskopu i odnośnych ulepszeń technicznych. To też **na podstawie mych własnych rozbiorów chemicznych i badań mikroskopowych**, oraz na podstawie wyrobionego smaku i fachowych mych wskazówek, mam zrobioną bibułkę cygaretową, znaną ogólnie pod nazwą:

„SALVESOL-NORIS"

Nie wyliczam zalet, jakie posiadają owe tutki cygaretowe **„Salvesol-Noris"** z watą w ustnikach tejże samej nazwy, gdyż są powszechnie znane i ulubione tak w kraju jak i zagranicą. 669 9

Do nabycia we wszystkich trafikach,

Mr. W. BEŁDOWSKI

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych w Krakowie.

Publiczne podziękowanie

Panu Franciszkowi Wilhelmowi, aptekarzowi, dostawcy dworu w Neunkirchen, Austrya dolna, wynalazcy

Herbaty Wilhelma

Jeżeli teraz publicznie występuję, to czynię to jedynie dlatego, że się czuję w obowiązku Panu Wilhelmowi, aptekarzowi w Neunkirchen, za te wielkie usługi, jakie Jego herbata oddała mi w

bolesnych cierpieniach reumatycznych

najszczerzej podziękować i innym cierpiącym na reumatyzm zwrócić uwagę, na tą wyśmienitą herbatę. Po 4 tygodniach używania tejże, pozbyłam się zupełnie reumatycznych bóli, których już teraz więcej nie doświadczam, a przy tem cały mój organizm poprawił się. Jestem mocno przekonana, że każdy w podobnych cierpieniach, zwróci się do tej cudownej herbaty i używa jej, wówczas nietylko ja, ale i jej wynalazcę błogosławić będzie.

Z najgłębszym szacunkiem
Hrabina Butschin Streitfeld
żona podpułkownika

1290 8 2

Cena za pakiet K. 2·—, 6 pakietów K. 10·—
Gdzie nie ma w aptekach i droguetyach wysyłkę uskutecznia się wprost.

Najdorodniejsze szczepki

KRZEWY OZDOBNE

Najpewniejsze nasiona

kwiatowe i warzywne i piękne sadzonki wszelkiego rodzaju — poleca

Zakład św Józefa

dla osieroconych chłopców 536 15 6

w Krakowie, Karmelicka 66

WSZELKIE ŚRODKI KOSMETYCZNE

pierwszej jakości do wydelikacenia cery służące jak i środki hygieniczne podtrzymujące zdrowie i piękność poleca 537 10 5

Drogueria i perfumerya H. Sikorskiej, Kraków

Szpitalna 19. — Tanie perfumy oryginalne i na wagę, wody na włosy i toaletowe, **hygieniczne opaski dla pań** i pasy brzuszne — **kompletne wyprawy dla położnic**. Zamówienia na prowincyę odwrotną pocztą.

20,000 róż szlachetnych.

doborowe odmiany korony 2 letnie: sztamowe półwysokie, 50 do 80 cm. 10 sztuk 8 K. 100 sztuk 70 K. wysoko pienne 90-1 20 cm. 10 sztuk 10 K, 100 sztuk 90 K. nadzwyczaj wysokie 130-150 cm. 10 sztuk 15 K. 100 sztuk 130 K. **solitery** 160-180 cm. wysokie 10 sztuk 20 K. 100 sztuk 180 K. róże płaczące, 200 cm. i wyżej 10 sztuk 25 K. 100 sztuk 200 K. nizko krzaczaste i piramidowe róże 10 sztuk 4 K. 100 sztuk 30 K. wysyła za zaliczką 517 14 6

Fr. Spora Klattan (Czechy)

Ogłoszenie sprzedaży.

Dnia 16 maja b. r. i w dniach następnych zawsze o godzinie 10 przed południem

odbędzie się

w Krakowie w Półwsiu Zwierzynieckiem, przy ulicy Kościuszki l. 37,

sądowa licytacya

całego inwentarza fabrycznego wchodzącego w zakres przedsiębiorstwa betonowego a należącego **do masy konkursowej Franciszka Zulianiego** jak: Wyroby betonowe i terrazzowe wszelkiego rodzaju, rury kamionkowe i dreny, formy do wyrobów betonowych i terazzowych, prasy hydrauliczne do wyrobu patentowanych kolorowych posadzek cementowych, materyały surowe do wyrobów terazzowych, deski i rygi, wozy i uprzęże, oraz wszelkiego rodzaju narzędzia jak łopaty, taczki, kilofy i. t. p., wreszcie urządzenia domowe i kancelaryjne. Chętnych kupna zaprasza się do wzięcia udziału w tej licytacyi dającej sposobność taniego nabycia przedmiotów nieposledniej wartości.

Bliższych wyjaśnień udzieli zarządca masy konkursowej

Dr. Roman Sulimir

648 3 2 Adwokat w Krakowie, ul. Wiślna 5.

Niezawodna pasta

nawet na zastarzałe nagniotki w aptece Eustachego Sokalskiego w Kętach. Słoik 60 hal. Opłata poczt. 45 hal. za zaliczką o 20 hal. więcej. 467 50 8



Jan Piwowarczyk

majster studniarski

Kraków ul. Czarnowiejska l. 43

Podejmuje się wszelkich robót w zakres studniarski wchodzących.

Powierzoną sobie robotę wykonuje jak najstaranniej. 463 6 5

GALICYJSKI Związek Mleczarski

pod Patronatem Wydziału krajowego

Lwów ul. Mickiewicza l. 26

dostarcza najprzedniejsze 559 2) 4

MASŁO DESEROWE

w przesyłkach pocztowych i kolejowych po cenach każdorazowych notowań odpowiadających konjukturze targu

Sprzedaż hurtowna i drobna dla Krakowa Plac Szczepański l. 8

Bracia Tercyarze S-go Franciszka

(Bracia Albertanie)

posługujący ubogim w Krakowie
Kaźmierz ul. Krakowska 47. Telefon 205. sprzedają najpowszechniej używane meble gięte wyplatane lub z siedzeniem deszczułkowem t. j. krzesła, fotele, kanapy, bujanki, taborety biurowe i salonowe.
Również przyjmują krzesła do wyplatania, naprawy i polityrowania.

Stoły i krzesła do wypożyczania

są na składzie.

Wycieraczki kokosowe
oraz własnego wyrobu plecione trzcinowe w różnych wielkościach. 379 5 5

Chodniki kokosowe
do kościołów, urzędów na schody, korytarze i do przedpokoi.

Wykwintne obuwie

męskie, damskie i dziecinne własnego wyrobu

poleca magazyn pod firmą

JANA REBSZA

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej liczba 17
naprzeciw hotelu pod Różą. 452 10 7

Towarzystwo koszykarskie w Wiązownicy

p. loco — utrzymuje na składzie i wyrabia po cenach niemal własnych kosztów różne

kufry i walizy

na bieliznę i do podróży,

kosze na kwiaty i papiery

wyroby moblowe, pokojowe i ogrodowe, budy kąpielowe i t. p.

wyroby w zakres koszykarstwa wchodzące, według, wzorów własnych lub nadesłanych.
Zakupno większej ilości i za gotówkę z 4% opustem. 619 3 3

Największy skład przyborów i szat kościelnych

jak ornaty, kapy, sztandary, chorągwie, baldachimy oraz artykuły dewocyjne poleca po najtańszych cenach

KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS

Kraków, Rynek główny, Linia A-B L. 46|G.

Dom z ogrodem

stajnią w Łęgu koło Mogiły jest tanio do sprzedania.

Wiadomość: Wiktorya Fimowna w Łęgu N. 67 p. Czyżyny. 622 2

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego